Nr 16. Kraków, Piątek 20 Stycznia 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowę: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową**: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 9. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników Ludwik Plohn ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ruch rewolucyjny w Rosyi.

Wstrzymane chwilowo ruchy rewolucyjne w Rosyi i Królestwie Polskiem, ożywiły się na nowo. Od kilku dni przynoszą nam depesze coraz to nowe wiadomości o demonstracyach i zamachach. Najwidoczniej po chwilowej przerwie, spowodowanej wyczekiwaniem, co nowy kurs Wittego przyniesie, uznano za stosowne, wywierać w dalszym ciągu presyę na biurokracyę.

Zamach na Trepowa, czy też podobno na W-go ks. Serginsza w Moskwie, zamach na gubernatora w Smoleńsku, — oba nieudałe, demonstracye w Kerczu na Krymie i w Niżnym Nowogrodzie, demonstracye mobilizacyjne w kilku miastach Królestwa, są objawem wrzenia, które czasem chwilowo przycicha, ale działać nie przestaje. Dzisiaj nadchodzi znowu wiadomość, że w Krzemieńczugu wykonano zamach na policmajstra. Jakiś niewymieniony dotąd z nazwiska człowiek oblał policmajstrowi twarz płynem żrącym i ciężko go poranił.

Pierwszorzędnego znaczenia ruchem rewolucyjnym jest olbrzymi strejk robotników w Petersburgu. Wszelkie masowe bezrobocia są wogóle rządowi rosyjskiemu bardzo nie na rękę. Wytwarza się bowiem w ten sposób akcya zbiorowa mas, zrazu ku obronie materyalnych interesów robotniczej klasy skierowana, później atoli, z natury rzeczy, przybierająca charakter rewolucyjny. Zupełne zaniedbanie kwestyi robotniczej mści się teraz na rządzie rosyjskim. Kwestya ta nie istniała właściwie nigdy dla niego. Ustawodawstwo rosyjskie odbierało zawsze klasie robotniczej coraz to nowe prawa wolności obywatelskiej, nic jej w zamian nie dając. Robotnik nie ma tu żadnego zaopatrzenia na wypadek choroby, lub nieudolności do pracy, nie wolno mu tworzyć żadnych związków, — w sprawach materyalnych zdany jest zupełnie na łaskę i niełaskę pracodawcy.

Obecnie robotnicy w Rosyi upominają się o swoje prawa, w wielu wypadkach pod grozą nędzy, wywołanej stagnacyą przemysłową z powodu wojny wschodnio-azyatyckiej, w innych z powodu wyzysku, od długiego czasu trwającego. Na tem tle wytworzył się strejk w Baku, w olbrzymich kopalniach nafty. Rząd pośredniczył bardzo gorliwie, bojąc się, aby bezrobocie nie ogarnęło większych obszarów, i rzeczywiście doprowadził do zgody między robotnikami i pracodawcami. Teraz wybuchł strejk w samym Petersburgu. Zrazu wstrzymali pracę robotnicy olbrzymich warsztatów Putiłowskich, — później jednak przyłączyli się do nich, jak nam wczorajsze depesze doniosły, robotnicy z warsztatów francusko-rosyjskich i z newskich warsztatów okrętowych. Sytuacya więc musi być dla rządu bardzo niemiła; wielkie masy robotników obradują, organizują się, roztrząsają kwestye socyalne. Zbiera się w ten sposób materyał zapalny, który każdej chwili wybuchnąć może ogniem rewolucyjnym.

Z demonstracyj, urządzanych ostatniemi czasy przez partye socyalistyczne w Królestwie Polskiem, większe rozmiary przybrała **niedzielna demonstracya w Łodzi**. Urządzała ją, jak się z „Naprzodu“ dowiadujemy, Polska Partya socyalistyczna, i przygotowała ją bardzo starannie. Pomimo tego, jak stwierdza krakowski organ tej partyi, demonstracya się nie udała, gdyż policya przejrzała plan socyalistów i z nienacka wypadła z bram domów na demonstrantów.

„Naprzód“ podaje następujące szczegóły demonstracyi:

Polska Partya socyalistyczna wezwała robotników łódzkich w dwóch odezwach do urządzenia w niedzielę 15 b. m. demonstracyi ulicznej. „Do walki, towarzysze, — czytamy w jednej z odezw — niech na ulicach rewolucyjnej Łodzi potężnie rozlegnie się nasz okrzyk bojowy: precz z caratem!“ Demonstracya urządzona być miała na wzór warszawskiej w dniu 13 listopada.

Pochód rozpoczął się w południe, w okolicach ulicy Południowej i przeniósł się na Piotrkowską, gdzie wywieszono sztandar i ugrupowano się koło niego wśród śpiewu „Czerwonego sztandaru“. Zanim pochód zdążył posunąć się naprzód o kilkanaście kroków, nagle rozległy się strzały ze strony policyi i wojska, które były pochowane w bramach na całej prawie ulicy Piotrkowskiej. To zmięszało uczestników, ale konsternacya trwała krótko. Byłaby się niechybnie wywiązała poważna utarczka z policyą i żołnierzami, gdyby nie dwie przypadkowe okoliczności. Mianowicie, kiedy jeden z komisarzy rzucił się ku chorążemu, idący obok robotnik strzelił z rewolweru do komisarza, ale chybił. W tej chwili nadjechał tramwaj, który się zatrzymał z powodu zatamowania ruchu przez demonstrantów. Komisarz schował się za ten tramwaj i celnym strzałem położył trupem chorążego. Upadek sztandaru stał się hasłem do strzelania dla żołnierzy i policyantów, którzy gęsto razili tłum, ukrywszy się za tramwajem. Demonstranci odpowiadali strzałami, ale ponieważ przewaga zbrojna była po stronie żołnierzy, poszli w rozsypkę. Wojsko zamknęło ulicę i rewidowało ludzi, znajdujących się na Nowym Rynku i Piotrkowskiej. Aresztowań było kilka. Zabity chorąży nazywał się Tomasz Książczyk, był szewcem z zawodu, miał lat 25. Rannych jest dużo, między innymi został postrzelony 16-letni chłopak z tłumu. Ogólnej liczby rannych jeszcze na razie ustalić niepodobna. Ranni policyanci są, nie wiadomo, czy który został zabity. Tłum sięgał conajmniej kilkunastu tysięcy.

Nasz korespondent z Łodzi pisze nam pod datą 15 b. m.:

Ubiegłej niedzieli, w godzinach południowych w okolicach kościoła św. Trójcy, w pobliżu Nowego Rynku, na ulicy Piotrkowskiej, zebrały się gromady robotników, do których przyłączył się młody robotnik, który wysiadłszy z tramwaju, wydobył pięknie haftowany sztandar z napisem: „Precz z mobilizacyą, niech żyje wolność!“

Przygotowana tymczasem policya zagradzała demonstrantom drogę z dwóch stron ulicy Piotrkowskiej, usiłując jednocześnie wyrwać z rąk trzymającego godło robotnicze. Wtem rozległy się strzały z rewolwerów, raniąc z jednej strony stójkowego policyi, zaś z drugiej — kładąc na miejscu dzierżącego sztandar — Józefa Książka. Jak stwierdzono później, od postrzału policyjnego zmarł Książek („Naprzód“ nazywa go Książczykiem), ugodzony w samo serce.

Tegoż dnia po południu **podłożono bomby pod mury więzienia przy ulicy Długiej**. Dwie z nich eksplodowały, wyrządzając mniejsze szkody.

Następnego dnia, to jest w poniedziałek rano, **wybuchły bomby w głównym składzie wódek**, gdzie mieszczą się wielkie składy spirytusu rządowego. Nadto **dały się słyszeć eksplozye i w innych dzielnicach miasta.**

Wypadki z ostatnich dwóch dni zelektryzowały społeczeństwo miejscowe, dając pole do licznych komentarzy i sądów. Jak niesie fama, zajścia wczorajsze i dzisiejsze miały być tylko próbą dalszych, planowo obmyślanych wystąpień.

Wystraszona policya podwoiła swoje posterunki, stawiając je we wszystkich miejscach, gdzie się odezwały wybuchy bomb.

Non idem.

Dla charakterystyki tych ruchów rewolucyjnych w Łodzi przypomnieć należy, że niebywały zastój przemysłowy w tem fabrycznem mieście pozbawił chleba tysiące robotników, skazując ich, wraz z rodzinami, na śmierć głodową. Urzędowe raporty stwierdzają, że ludzie padają tam z głodu na ulicach. W ten sposób wytwarza się tam materyał dla ruchów rewolucyjnych bardzo podatny.

Polska młodzież przed sądem pruskim.

Także trzecia dzielnica polska zaboru pruskiego — Śląsk — może się dziś poszczycić procesem, który wykazuje dobitnie, jak gorąco jej młodzież polska, mimo wszelkich pruskich wysiłków germanizacyjnych, pragnie oświaty w duchu narodowym, polskiego słowa i polskiej pieśni. Pomiędzy procesami przeciwko młodzieży polskiej w Księstwie i Prusach zachodnich, w najnowszym procesie śląskim zachodzi jeszcze ta ważna a zaszczytna dla Śląska różnica, że podczas gdy tam na ławie oskarżonych zasiadali studenci uniwersytetu i gimnazyaliści z klas wyższych, to na Śląsku występowała młodzież stanu robotniczego, sama w ciężkich warunkach pracująca na swoje utrzymanie.

O tym procesie śląskim wspomnieliśmy już wczoraj krótko w kronice. Toczył się on w Gliwicach. Przed srogiem forum sędziów pruskich stanęły 32 osoby. Z nich cztery tylko są w wieku ponad 25 lat: inwalida górniczy Karol Weps, urodzony w r. 1852, krawiec Stanisław Szweman, liczący lat 30, rzeźbiarz Paweł Kaiser, w wieku lat 37, i robotnik Paprotny, urodzony w 1878 roku. Reszta, to młodzież i dziewczęta w wieku od 17 do 20 lat. Akt oskarżenia zarzucał im, że zbierali się w mieszkaniach prywatnych, przeważnie u trzech starszych oskarżonych lub u mieszkającej wówczas w Zabrzu pani Sołtysowej, tam czytali książki polskie, rozmawiali o sprawach polskich, lub śpiewali pieśni narodowe. Prokuratorya wywnioskowała z tego, że tworzyli oni tajny antipaństwowy związek.

Z zeznań oskarżonych i świadków wynikało jasno, że były to schadzki zupełnie dobrowolne. Żaden z uczestników nie płacił jakichkolwiek stałych składek, nikt nie potrzebował się zobowiązywać, że stale na schadzki uczęszczać będzie, nie było statutów, nie było wydziału, ani zarządu, a zatem żadnego kryteryum zorganizowanego stowarzyszenia. Uczestników zobowiązywano jedynie do... wstrzemięźliwości od alkoholu i tytoniu, a do pielęgnowania ideałów polskich, do pracy i oszczędności. Prokuratorya mimo to, a może właśnie dlatego uznała schadzki te za karygodne. Prokurator Ronge starał się wykazać w procesie, że było to rzeczywiście tajne stowarzyszenie.

Oskarżeni zbierali się regularnie w rozmaitych miejscach, w czasie z góry oznaczonym, czytali książki polskie, wygłaszali mowy agitacyjne, śpiewali zabronione w Prusach pieśni, jak np.: „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Z dymem pożarów“. Dalej dawali pieniądze na cele narodowe i głosili, że Śląsk należy do wspólnej ojczyzny polskiej. Taka działalność jest groźną dla państwa pruskiego. Za łagodzącą natomiast okoliczność uważać można, że przeważna część oskarżonych, to ludzie młodzi, jeszcze niedoświadczeni. Ze względu na to, żądał prokurator dla 17 z nich, którym winę — jego zdaniem — udowodniono, „tylko“ kar od 3 dni do 3 miesięcy więzienia.

Oskarżonych broniło czterech polskich adwokatów śląskich: pp. dr Różański, dr Seyda, Dekowski i Wnukowski. Stwierdzili oni wymownie, że oskarżonym nic więcej zarzucić nie można, jak tylko — iż czuli się Polakami i starali się przyswoić sobie rozmaite społeczne zalety i cnoty. Podług zapatrywań prokuratoryi pruskiej, i to wprawdzie jest karygodnem. Obrońcy jednakże tak ze względów ogólnej etyki, jak i ze względów prawa muszą żądać zupełnego ich uwolnienia.

Trybunał pruski przechylił się jednakże na stronę prokuratora i wydał wyrok, skazujący Ignacego Sikorę na 1 miesiąc, Pawła Dudka i Pawła Kaisera na 2 tygodnie, Pawła i Hieronima Paprotnych i Wepsa na tydzień, Paulinę Paprotnównę, Katarzynę Hadryanównę, Józefa Grzegorzka i Jana Miazgę na 5 dni, Jana Sikorę, Martę Paprotnównę, Annę Złotarzównę i Jadwigę Bobkównę na 3 dni, wreszcie Józefę Sikorównę na 1 dzień więzienia.

Wyrok to łagodniejszy wprawdzie, niż poprzednie w procesach akademików i gimnazyalistów, wobec jednakże zupełnego braku jakiejkolwiek winy – nawet według ustaw pruskich — aż nadto surowy. Wydano go jedynie w tym celu, aby innych odstraszyć od podobnego pielęgnowania ideałów narodowych i wspólnego kształcenia się w języku ojczystym. Czy cel ten osiągnie? Wątpimy o tem z góry. Przeciwnie, przypuszczamy, że nowa ta krzywda rozbudzi w młodzieży śląskiej bardziej jeszcze święty ogień miłości ojczyzny i narodu. Sądy pruskie wystawiły sobie zaś nowe świadectwo, że są tylko narzędziami nienawiści rasowej i politycznej.

Cześć młodym męczennikom śląskim!

Dziwna ironia losu zrządziła, że policyanci pruscy, którzy „odkryli“ rzekome to tajne stowarzyszenie, nazywają się: Ordon i Kołłątaj!

Dymisya gabinetu Combes'a.

Nareszcie wczoraj przed południem prezydent gabinetu Combes wręczył prezydentowi republiki imieniem całego gabinetu pismo zamknięte z prośbą o dymisyę. Prezydent Loubet przyjął dymisyę, wezwał jednakże wszystkich ministrów, ażeby urzędy swoje sprawowali aż do zamianowania następców.

W piśmie zamkniętem, które prezydent republiki Loubet otworzył dopiero po odejściu ministrów, wyłuszczył Combes powody, dla których wniósł dymisyę. Combes wyraził na wstępie ubolewanie, że musi wyrzec się urzeczywistnienia swojego programu reform, na który zawsze godziła się większość tak Izby deputowanych, jak i senatu. Niestety klerykałom i nacyonalistom powiodło się rozbić zwartą większość Izby, a chociaż prezydent gabinetu byłby gotów do prowadzenia dalszej walki, ustępuje wobec niebezpieczeństwa, że każdej chwili może zostać w mniejszości z powodu sprawy, która nie znajduje się nawet w związku z ogólną polityką rządu. Gabinet uważa więc za swój obowiązek cofnąć się po głosowaniu, które wyraźnie pochwaliło jego politykę. Uchwały większości, mimo iż jest nieznaczną, muszą być obowiązującemi dla każdego przyszłego rządu. Combes ma zaufanie do „Unii republikańskiej“, że do końca doprowadzi dzieło duchowego wyswobodzenia. W końcu dziękuje Combes prezydentowi Loubetowi za objawianą jemu i kolegom życzliwość.

Oto rodzaj testamentu politycznego prezydenta gabinetu Combes'a. Na pamiętnem posiedzeniu Izby deputowanych, gdy chodziło o losy gabinetu Combes'a, Izba, obradując nad „porządkiem dziennym“ deputowanego Bienvenu-Martina, złożonym z 3 części, przyjęła część, pochwalającą program rządu olbrzymią większością, bo 380 głosami przeciwko 55, natomiast gdy chodziło o wyjaśnienia rządu, większość wynosiła tylko 6 głosów. Program gabinetu uznała tedy Izba, ale wobec osób ministrów zaufanie jej nagle zmalało. Combes musiał tedy ustąpić.

Dnia 6 czerwca 1902 r. objął Combes misyę utworzenia nowego gabinetu po ustąpieniu Waldecka-Rousseau, a dnia 10 czerwca imieniem kolegów swoich odczytał w Izbie deputowanych deklaracyę, streszczającą przyszły program nowego gabinetu. „Chcemy — oświadczył Combes — armię trzymać z daleka od polityki i przeszkodzić, by dawała posłuch karygodnym podszeptom. Część duchowieństwa chciała sprawę Kościoła katolickiego pomięszać z kongregacyami duchownemi i wbrew duchowi ustawy zstąpiła na arenę wyborczą. Tego rodzaju postępowanie nie powinno być tolerowane i wspólnie z Izbą będziemy musieli zbadać, czy środki, któremi rząd rozporządza, wystarczają, ażeby temu zapobiedz. Równocześnie przedłożymy panom wniosek o zniesienie ustawy szkolnej z r. 1850, ażeby państwu przywrócić jego prawa“.

Combes miał być spadkobiercą polityki wewnętrznej Waldecka-Rousseau i ścisłym wykonawcą jego programu, tymczasem w sprawach kościelnych rozwinął taką energię i poszedł tak daleko, że w senacie Waldeck-Rousseau, mówiąc o kongregacyach, oświadczył się przeciwko wielu zarządzeniom swojego następcy. Przepisy wykonawcze do ustawy o kongregacyach, czyli tak zwanej ustawy o stowarzyszeniach, obostrzał Combes kilka razy i wreszcie drogą rozporządzenia odebrał byłym zakonnikom prawo składania egzaminów państwowych na nauczycieli szkół niższych i średnich. Chciał wszystkie szkoły za jednym zamachem uczynić świeckiemi, a równocześnie w ogólnej polityce kościelnej z ogromną stanowczością przeprowadzał swoje pomysły. — W postępowaniu jego przeciwko kongregacyom wybitni i szczerzy republikanie zarzucali mu nawet bezprawność i naruszenie ducha wolności obywatelskiej. Utonął cały w tej polityce, która wreszcie doprowadziła do zerwania stosunków dyplomatycznych z Watykanem. Zaniedbał skutkiem tego inne ważne sprawy, jak reformy podatku dochodowego, dwuletnią służbę wojskową, zaopatrzenie robotników na starość i inne mniejszej wagi.

Żywioły umiarkowane zaczęły odwracać się od niego, a równocześnie osobiści nieprzyjaciele jego i kandydaci do tek ministeryalnych zaczęli pod nim dołki kopać. Combes za długo dzierżył władzę. I jakby na zamówienie, pojawiła się sprawa donosów w armii, którą w Izbie deputowanych podniósł Villeneve. Wszyscy pamiętają owo posiedzenie Izby deputowanych, na którem Syveton spoliczkował, a raczej pobił brutalnie ministra wojny Andrégo. Od tej chwili zaczęła się agonia gabinetu Combesa, który w Izbie zyskiwał wotum zaufania często zaledwie większością kilku głosów. Zbyt świeże to wypadki, ażeby je tutaj powtarzać. I wreszcie nastąpił upadek, oczekiwany niecierpliwie

---

Ludwik Stasiak.

Obrona sztandaru.

Mieszczańska powieść historyczna.

29 (Ciąg dalszy)

Szli przez wieś, jakby niemi. Koło chałup milczenie, za wsią, w pustce, na polach smrekowych rozwiązały się usta. Łętowski rektora o nowiny się pyta.

— Od nowin — mówił nauczyciel — w lasach wiece i zbiegowiska. W Ludźmierzu chłopstwo niecierpliwie wojny wygląda, nad Łopuszną na Gorcach pięć tysięcy ludzi się zeszło, cała dolina dunajecka z Kostką Napierskim się złączy.

— Wszystko chłopstwo ma stanąć?

— Starejsi dziś i sołtysi. Na znak dany w Czarnym Dunajcu się zlecą, aby rozkazy słyszeć, gminom wolę naczelnika oznajmić, według jego wskazań lud uzbroić.

— Opętane dwie mile przed sobą mamy.

— Ścieżkami idąc, drogę skrócim.

Marszałek Łętowski spojrzał na ścianę Tatr, wyłaniającą się z mgieł.

— Słoneczko już jest u śródpołu. Gewont przed nami, jakoby na dłoni.

— Zaklęty rycerz leży. Głowę olbrzymią widać.

— Nie rycerz to, jeno król. Wielki, szumny król, lachów i gazdów dobrodziej.

— Jakże się zwał?

— Bóg ta jeden wie, wie ten Garłuch, co nad Tatry łeb wystawił. Jego się o imię nisko pytaj, ludzie ci pracem o jego ręce powiedzom. W Tatrach on śpi, ze swym panem wielkie wojsko w podziemiu turń zasnęło. Wstaną, kiej trza będzie. Nim zasnął, wojny straszne prowadził, granice polskiej korony opisał mieczem swym żelaznym. A choć to wojownik straszliwy, przecież zacne, gołębie miał serce. Chłopa przyjacielem był „nie panem jego, ale ojcem najłaskawszym. Jak do rodzonego dziecka, tak on do chłopa przemawia, ten opiekun włościanina, białogłowy biednej i każdej chudziny“ *).

— Zaprawdę ci to Piast być musiał. Wszystkie Piasty braćmi chłopów byli.

Las bukowy zasłonił Tatry przed oczami podróżnych, ścieżynami i wąwozami idąc, drogę sobie skracają, słońce pochyliło już ku ziemi złote oblicze swoje, gdy znów pokazały się Tatry. Inne już, podróżni są u ich stóp, a więc Gewont wielkie szczyty zasłonił, rozrósł się w kamiennego olbrzyma, Łomnicę zakrył, Żółtą Turnię jeno i koronę Kozich Wierchów od stóp Gewontu widać. Wstąpili w dolinę Strążysk, drożyną nad szumiącym wodospadami potokiem idą. Wnet łożysko się skończyło, kaskadą woda z wirchu leci. Opuścili żleb, pną się w górę lasem. Łętowski, stary strzelec tatrzański, jako kot po urwiskach, jako mucha po szybie, śmiele naprzód idzie. Co chwila staje, bo na towarzysza czekać musi, czasem zwrócić się z drogi trzeba, aby podać mu ciupagę, aby nad przepaścią zawrotną urwiskiem go przeprowadzić. On na przepaści, jako w domu, gdzie innym śmierć, tam jemu śmiech. Coraz wyżej idą i idą, jałowców i smreków się czepiają. Po straszliwej drodze przestrzeń już równiejsza, w dali widać płaski Gewontu szczyt. Na szczycie ogromny stos od dawna gotowy stoi. Łętowski juhasom smreki na halach ścinać kazał. Na reglach setki kosówek pod toporem padło, na plecach pastuszych z dziesięć wozów drzewa tu zniesiono. Stos foremny, stos niezmierny żywicznego paliwa, gałęzie grube pniaki przegradzają...

— Podpalić!

— Jeszcze czas. Słonko ledwie zachodzi.

Usiedli na szczycie Gewontu. Rektor kobiałkę lipową otwarł, placek owsiany i gomółkę owczą z niej wydobył. Jedli ludzie, strudzeni drogą, patrzyli na daleki świat. Czekali, aż słońce za Babią Górę zapadnie, aż zapadnie zmrok. Przed nimi olbrzymi widnokrąg, sioła, pastwiska i lasy przerzyna srebrny Dunajec, przerzynają perlące się kaskadami potoki. Nad Nowym Targiem Gorce ogromne, za Gorcami szachownica dalekich pól. Sto siół we mgłach tonie...

— Ściemnia się. Ognia skrzesać.

Dobył Łętowski krzemień, stalą weń uderzył, na hubie zjawiła się iskra, którą w zarzewie czerwone góral rozdmuchał. Rektor podał bukiet suchych iglic, wnet się żywiczne liście od huby zajęły, podłożył je w kosówki, zieleń płonąć zaczynała, porwał góral płonącą gałąź, dookoła stos obchodzi, zewsząd podpala. Dym zrazu, ogromna niebieska calizna, która ogień dziesiątkami krwawych języków liże, syczą liście, pnie świerczyn zapociły się w ogniu, żywica wre i szeroko się rozlewa. Ogień rozgrzał drzewo, pniaki buchnęły płomieniem, żywioł cały stos ogarnął, dymu już nie masz, jeno straszliwa kolumna ognia, która do nieba się wydziera.

Nad całem Podhalem ogień panuje, straszliwa sobótka, płonąca na szczycie Gewontu, nad widnokręgiem króluje.

A od świecy, na szczycie Gewontu gorejącej, zapaliła się cała nowotarska ziemia...

IX.

Siemichowski przeżył kilka strasznych dni. W onej chwili nieszczęśliwie w siną twarz wisielca spojrzał, zejść z pamięci nie chcą straszne oczy, straszne rysy. Dziwy w tej nabiegłej krwią twarzy! Straszliwy ból na niej się maluje, a obok śmiertelnego bolu, jakby jakieś zdziwienie, jakiś idyotyczny a potworny wyraz pytania, który więcej straszny, aniżeli ból. — Wyrzeźbiła się ta twarz Grygiera Zięby w pamięci, duszy i sumieniu, zejść nie chce, na chwilę nie oddali się z płonącej wyobraźni. Na jawie zamordowany się zjawia. Oczy Siemichowski zamknie, Grygier Zięba przed nim stoi, przez powieki go widać; śpi Siemichowski, głowę wojłokiem zakrył, przez podwójny wojłok przekrada się Zięba. Widać jego twarz z wyrytem na niej idyotycznem, śmiertelnem zdziwieniem. Zawsze z wieczora Zięba przychodzi. Słonko Boże morzy widok trupa. Gdy dzień jasny, Zięby nie masz, z zachodem słońca wraca, przeraża, straszy. Siemichowski rycerz to przecie i kawaler, a jednak drży; gdy wieczorem do Użewskiego idzie, głownię szabi kurczowo w rękach ściska, on wie, że to niedorzeczność, że na ducha i marę szabla, to marna rzecz, a przecie ręka nerwowo ku głowni żelaznej leci. Ścisnęła ją, duszy trochę śmielej, trochę lżej...

Od tygodnia już szlachcic nie gasi w nocy ognia. Jakoś mniej straszno... Światło nie daje spokoju, a przecie odpędza, oddala straszne widmo. Cichnie trochę strach. Musi się świecić. Gdy raz Siemichowski na odwagę się zdobył, idąc do łoża, świecę zgasił. Mgławica jasności piekielnych w oczach zapłonęła, wśród płomieni zjawia się wisielec... straszliwa twarz... wytrzeszczone oczy.., język...

Radził sobie rycerz jak mógł, do ludzi po radę się zgłaszał. U znachora był, żalił się, że go wisielec nachodzi. Leki nic nie pomogły, ze samego siebie rycerz się śmiał, boć nie powiedział prawdy lekarzowi, zioła też przez niego uwarzone nie mogły skutkować. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności słyszał raz, jak starzy ludzie o lekach na wyrzut sumienia opowiadali. Mówił lirnik, że morderca dotąd spokoju nie znajdzie, dopóki mogiła zabitego zielem nie porośnie; gdy porośnie, zbójca winien ziele zerwać, w siedmiu wodach je gotować, siedm odwarów wypić, a widmo ofiary ustąpi. Jak tu iść na grób... Przecie to straszne. Wszak dotąd Siemichowski omijał dom wisielca, patrzeć się nie mógł na gospodę, gdzie popełniono czyn... A jednak... Gdy mózg szaleć już począł, gdy bezsenne nocy siły olbrzymiego człowieka wyczerpały, zebrał się na odwagę i na grób Grygiera Zięby poszedł. Na cmentarzu straszne go jakieś uczucie opanowało, jakby się nogi w doły grobowe zapadały, jakby ludzie dawno pomarli wstawali z grobu, trzymali go za dołman i za żupan szepcąc:

— Morderca... Morderca... Morderca.

Sucha przecież i równa wśród mogił ścieżka, a Siemichowski czuje, że podeszwy mu do ziemi przyrastają, że zrastają się nogi z ziemicą, iść dalej nie dadzą. Idzie przemocą i przebojem. Nie wie, gdzie zamordowanego pochowano. Zielony cmentarz ujrzał, do świeżych mogił przyszedł. Żółte gliniane nasypiska wśród cmentarza. Gdy na jednym, nowym, dębowym krzyżu przeczytał napis: Grygier Zięba. — serce młotem zabiło...

Stanął nad mogiłą, ani jedna jeszcze nie rośnie trawa, próżny trud... Kotłuje się coś i wali w ludzkiem jestestwie, mąci się w głowie i zawraca. Z dzieciństwa pamięta, że go matka za dusze zmarłych modlić się uczyła, nogi się zgięły, upadł na kolana... (C. d. n.)

---

*) Słowa Galla o Chrobrym. Tradycya o bezimiennym wielkim królu żyje w Nowotarszczyźnie do dziś dnia.

przez wielu dawnych przyjaciół i zwolenników Combesa.

Wczoraj po południu powołał Loubet do siebie prezydentów senatu i Izby deputowanych, nadto zamierza też w sprawie utworzenia nowego gabinetu odbyć konferencye z przywódcami republikańskich grup obu Izb, których ma dzisiaj do siebie wezwać. W kuloarach Izby słychać, że konferencye Loubeta potrwają cały dzień dzisiejszy, tak, że Loubet dopiero w piątek przed południem będzie mógł wybrać osobistość, której powierzy misyę utworzenia gabinetu. Jako kandydatów wymieniają Brissona, Sarriena i Rouviera, sądzą jednakże, że dwaj pierwsi misyi nie przyjmą.

Echa wojenne.

(Przysięga Samurajów. — Sceny z oblężenia twierdzy. — „Rekwizycye". — Drewniane działa na „Palladzie". — Pijaństwo i handel karabinami. — Wrzenie w Mongolii. — Nie wytrzymują ataków.)

„Birżewyja Wiedomosti" zamieszczają następującą depeszę swojego korespondenta z Czifu: Wódz armii japońskiej Nogi, zgromadziwszy wszystkich swoich oficerów w Porcie Artura, oświadczył wśród ich głośnych entuzyastycznych okrzyków, że wszyscy Samurajowie powinni poprzysiądz, iż Port Artura pozostanie na wieczyste czasy w rękach japońskich. Oblana krwią tysięcy Japończyków, powinna twierdza ta stać się dla Japonii największą relikwią. Przed rozpoczęciem wojny mowa była tylko o Korei i Mandżuryi; obecnie zaś Japonia chętniej zgodzi się na zrzeczenie się tych krajów niż Portu Artura. W roku 1895 Japonia zmuszona była ustąpić przed groźbami Rosyi, Niemiec i Francyi i opuścić Port Artura. Teraz cała Europa nie byłaby w stanie usunąć flagi japońskiej z tej twierdzy. Raczej cała ludność Japonii gromadnie przeniosłaby się do Portu Artura i dałaby sobie rozbić głowy o okalające go skały, niż oddałaby twierdzę".

Prasa rosyjska stara się zawsze jeszcze podniecić opinię publiczną opisami bohaterskich czynów, jakich dokonała rzekomo załoga Portu Artura. „Słowo Petersburskie" np., ażeby uwydatnić pogardę śmierci, jaką okazywali w końcu oficerowie rosyjscy, taką przytacza rozmowę z czasu oblężenia: „Dzisiaj zabito oficera X" — powiada przy obiedzie jeden z obecnych. — „Jakże mi przykro" — odzywa się inny — „X. obiecał mi przepisać ulubioną piosnkę!" Korespondent, piszący pod znakiem „Sme", opisuje przechadzkę, odbytą po twierdzy podczas oblężenia w towarzystwie „jegermajstra" Bałuszowa, naczelnika urzędu sanitarnego. Po drodze „Sme" ojrzał następujący obrazek:

Młode dziewczę uczy się na małym placyku jazdy na rowerze, który prowadzi oficer. Nad głowami przelatują z poświstem bomby i pociski. Czasem odłamy padają na placyk — słychać trzask, kłęby dymu, zrywa się chmura kurzu. Młodzi ludzie, jakby nie widzieli tego, spokojnie oddają się zabawie. Z opisu dalszej przechadzki pana „Sme" po twierdzy dowiadujemy się, że była ona bardzo niedostatecznie zaopatrzona w rozmaite potrzebne środki i że jej załoga wypełniała te braki — rabunkiem własności prywatnej, co nazywano... rekwizycyą. Oto kilka przykładów:

„Po szynach wspaniały konik ciągnie mały wagon z pociskami. „Sme" zwrócił uwagę na piękność konia — „To koń cyrkowy — wyjaśnia Bałaszow. — W czasie rekwizycyi zabrano właścicielowi cyrku wszystkie konie. Każdy przedstawiał wartość 2 do 3 tysięcy rubli. Dyrektor cyrku z rozpaczy odebrał sobie życie". „Sme" razem z dyrektorem Bałaszowem doszli do obszernego budynku. Ściany grubości metra. Ponad wrotami wywieszona flaga „Czerwonego krzyża". Nagle pada pocisk, z grubej ściany, zbudowanej z kamienia, pozostaje kupa gruzów. Zajrzano do składów: Były tam najrozmaitsze meble, pościel, ubrania, wata, szarpie itd. „Wszystko to gromadziłem przez rekwizycyę", wyjaśnia Bałaszow. Mieszkańcom pozabierano wszystkie wozy, karety i poprzerabiano je na karetki ratunkowe dla przewożenia rannych. Dalej zwiedzono stolarnię, w której dziesiątki ludzi wyrabiało tylko trumny. „Mam obecnie zawsze w zapasie kilkadziesiąt sztuk" — objaśniał dalej Bałaszow. — Były jednak braki, których zapełnić się nie dało. W czasie budowania fortów zapomniano wznieść bateryę na Liaoteszanie. Gdy wreszcie zbudowano tam fort, brakowało dla niego ciężkich dział. Nie pozostało nic innego, jak rozbić pancernik „Palladę" i przenieść jego działa na Liaoteszan. Robotami kierował tu energiczny gen. Kondratenko. Gdy później „Palada" wraz z resztą floty miała się przedrzeć przez flotę japońską (dnia 10 sierpnia) — uzbrojono ją „dla postrachu" w działa drewniane, imitujące łudząco działa prawdziwe.

Prawdziwą klęską armii rosyjskiej zdaje się być pijaństwo wśród żołnierzy. Korespondenci skarżą się coraz częściej, że żołnierze rozpijają się w braku innych alkoholicznych napojów „chauszynem", wódką wyrabianą przez Chińczyków. Dla nabycia „chauszynu" żołnierze sprzedają ubrania, ładunki, a nawet karabiny. „Ruś" donosi, że w Charbinie wykryto zakład, który prowadził formalny handel rosyjskiemi karabinami i ładunkami. Żołnierze sprzedawali karabiny po 5 rubli. Policyi nareszcie udało się wykryć ten handel i aresztować jego właścicieli: dwóch Chińczyków, pewnego żyda, zbiegłego katorżnika i kilkunastu żołnierzy, którzy od dłuższego czasu dostarczali tego towaru. „Niestety — pisze „Ruś" — herszt bandy uciekł, a żołnierzom pozwolono wrócić do szeregów".

Korespondent „Now. Wremia", Noiłow, zaniepokojony jest antirosyjskim ruchem, jaki szerzy się w Mongolii. Pisze on, co następuje: „Donoszą nam z Urygi, że wśród Mongołów coraz silniej daje się dostrzedz wrogi nastrój przeciwko Rosyi. Japończycy nie zaniechali myśli utworzenia z ludności tamtejszej band na podobieństwo Chunchuzów i użycia ich przeciwko kolei nadbajkalskiej. Zjawiają się tam dziwni lamowie, którzy występują jako japońscy emisaryusze. Dziesiątki japońskich oficerów zajmują się wymustrowaniem band. Ludność rosyjska z trwogą nadsłuchuje wieści z tych stron. Każda nasza porażka, każda nasza klęska głośnem echem rozlega się w tych okolicach i wywołuje coraz większe podniecenie wojenne wśród Mongołów. Kilkakrotnie rozchodziły się wieści, że ruszyli się oni już rzeczywiście przeciwko Rosyanom!

Barwny opis walki, stwierdzający, że Rosyanie nie dorównują Japończykom pod względem bezwzględnej brawury, przesyła znany korespondent wojenny, Niemirowicz-Danczenko.

Naprzeciw pozycyi generała Bilderlinga — pisze on między innemi — wznosi się wzgórze „Nieżyńskie". Pod niem biło się kilka pułków, gdy nadjechałem. W tej chwili właśnie cofnęły się one, a wzgórze zajęli Japończycy. Dobrze ukryci, witali kulą każdego, kto podszedł na strzał. Wieczór był cichy, pogodny. Wierzchołki gór świeciły nakształt brył złota, ciemniejąc powoli. Gdy noc zapadła zupełnie, na widnokręgu czerwieniła się tylko łuna dogasającego pożaru. Korzystając z mgły i mroku, oddział, stojący u stóp wzgórza, zaczął się cicho posuwać ku „Nieżyńskiej". Rota trzeciego batalionu rozwinęła się w łańcuch tyralierski, który osłaniany przez mgłę, częścią złomami skał, szedł do ataku. Zdawało się, że tych dzielnych nikt nie zauważył, aż do samego podnóża góry. Dopiero tu spadła na nich istna ulewa kul. Rzekłbyś, piekło spuściło z łańcuchów wszystkich demonów. Kule grały swoje śmiertelne „memento". Jęki zaczęły targać powietrze. Ludzie padali gęsto. Ranni wycofywali się z szeregów i bądź szli, bądź pełzali ku swoim. Ktoś na całe gardło wołał na służbę sanitarną, ale ta trzymała się zdaleka, nie mając żadnej ochoty zapoznania się z kulami japońskiemi. Za pierwszym łańcuchem szły w rozsypce inne roty, znacząc ślady swego pochodu pełznącemi lub nieruchomemi już na zawsze punktami ciał ludzkich. — Pewien pułkownik pocwałował naprzód. Nagle z sykiem i trzaskiem nadleciał szrapnel, wybuchając nad przewidywanemi stanowiskami rezerw. — Za pierwszym drugi, trzeci, dziesiąty. Nasi dopadli już góry i opanowali jej pierwszy okop. Rzucili się następnie na drugi. Z wierzchołka zwróciły się czarne sylwetki żołnierzy japońskich. Ci nie biegli, lecz poprostu toczyli się w dół, jak kule, przewiesiwszy karabiny przez plecy. Okrzyki „banzaj!" zagłuszył ryk dział i poświst kul.

Serce mi biło, jak młotem. Czyżby nasi nie wytrzymali naporu i mieli się cofnąć, opuszczając nieszczęśliwych, pełzających teraz z powrotem i broczących krwią obficie? „Banzaj!" grzmiało coraz bliżej, coraz potężniej... Naraz nasza kolumna czołowa stanęła, zachwiała się, skłębiła i podała w tył... Wpadła na szereg, idący za nią i pociągnęła go za sobą.

— Uciekają, patrzcie, uciekają! — zabrzmiało na pozycyach.

— Naprzód! — krzyczał pułkownik. — Lecz żołnierze ponuro parli w tył, głusi na wszelkie perswazye.

Kronika paryska.

Paryż, 16 stycznia.

(Reforma pisowni francuskiej. — Wnioski Meyera. — Sprawozdanie Fagueta. — Eugeniusz Sue i jego sława. — Doumer. — Z kolonii polskiej).

(=) Emil Faguet, profesor Sorbony i znany krytyk, piszący swoje recenzye w „Journal des Débats", odczytał niedawno w Akademii francuskiej sprawozdanie o reformie ortografii francuskiej. Faguet w sprawozdaniu swojem omawiał wnioski, które w sprawie tej przedłożył Paweł Meyer imieniem komisyi, zwołanej dla reformy pisowni przez ministra oświaty Chaumié'go. Paweł Meyer, dyrektor zakładu paleograficznego (Ecole des Chartes), twierdzi, że pisownia francuska była naturalną i prostą aż do czasu, gdy gramatycy XVI wieku zabrali się do niej i zaczęli ją przemocą naginać do fałszywych często reguł etymologicznych, ażeby ją zbliżyć o ile możności do łaciny. Dalej trzymał się Meyer zasady fonetycznej, która ma ogromne zalety, ale której niepodobna z całą konsekwencyą przeprowadzić.

Wnioski Meyera nie znalazły wcale uznania ze strony uczonych członków Akademii. Wielu akademików było wprost oburzonych! Jakto, więc litera „g" ma być na przyszłość wyłącznie twardą? Więc zamiast „une intrigue" trzeba będzie pisać „une intrige"? Czyż to nie śmieszne pisać „la geté de Molière"? Nawet kobiecie nie przebaczył Meyer i żąda, ażeby pisano zamiast „la femme", tak jak się wymawia, to jest „la fame". A wyrazy pochodne? Więc trzeba w logicznej konsekwencyi pisać „faminin" i „famelle". Również gorącą polemikę wywołał wyraz „doigt". Meyer żąda, ażeby w myśl zasady fonetycznej wypuszczono w tym wyrazie literę „g", na co Faguet odpowiada, że mogłoby powstać następujące śmieszne zdanie: „Son doit doit être coupé". Polemika toczyła się dalej w ten sposób, chociaż można było z góry przepowiedzieć, że Akademia nad całą tą sprawą przejdzie do porządku dziennego. I nie należy — mojem przynajmniej zdaniem — zarzucać jej w tym wypadku konserwatyzmu. Reforma pisowni musi powoli, niejako sama z siebie wyrobić się w ciągu lat, w przeciwnym razie miejsce małego zła zajmie większe jeszcze zło. Na co Akademia zgodziłby się mogła już dzisiaj to na uproszczenie liczby mnogiej, a mianowicie na wyrzucenie litery „x", a używania wyłącznie litery „s".

Od gramatyki przejdźmy do wspomnień literackich. Oto z powodu setnej rocznicy urodzin słynnego niegdyś powieściopisarza, Eugeniusza Sue'go, dotychczas jeszcze dzienniki podają o nim rozmaite szczegóły. Jak wiadomo Sue cieszył się ogromną popularnością, a powieści jego rozchwytywano i czytano w feljetonach z niebywałą wprost ciekawością. Każdy „dalszy ciąg" był wypadkiem dnia i to nie tylko w Paryżu, lecz w całej Europie — w Wiedniu, Krakowie, Warszawie, w Berlinie. Pewnego dnia minister Duchatel wpadł do swojego biura w ogromnem rozdrażnieniu. Przerażony sekretarz wlepił oczy w ministra, sądząc, że zaszły nadzwyczajne jakieś wypadki.

— Wiesz pan, co się stało? — zapytał zasapany minister. — Wilczyca nie żyje!

„Wilczyca" była wielce popularną figurą z powieści Sue'go „Tajemnice Paryża", które drukował w feljetonie wpływowy dziennik „Journal des Débats". Trudno dzisiaj wyobrazić sobie, jak olbrzymie zajęcie wywoływała naówczas ta powieść. Pochłaniano ją, mówiono o niej nieustannie, przewidywano dalsze jej perypetye, słowem była ona i chlebem powszednim i największą łakocią dla publiczności. Sława Sue'go przyćmiła wszystkich. A dzisiaj? Zapomniano o tem bożyszczu prawie zupełnie, a powieści jego są nieledwie balastem w wypożyczalniach książek. Bodaj to sława literacka.

Pozwólcie, że potrącę nieco o politykę, wspominając o nowym prezydencie gabinetu, Doumerze. Otóż Paweł Doumer, liczący 47 lat życia, jest typowym „selfmademanem". Urodził się w Aurillac, ale już dzieckiem z rodzicami przeniósł się do Paryża. Z powodu ubóstwa ukończył tylko szkołę ludową, poczem jako 14-letni chłopiec wstąpił do fabryki medali. Ale uczył się poza pracą mechaniczną tak pilnie, że po kilku latach mógł odbyć wyższe nauki. Ukończył na uniwersytecie kurs nauk przyrodniczych i został profesorem matematyki w jednem z liceów. Z powodu choroby krtani musiał porzucić ten zawód i oddał się dziennikarstwu, które we Francyi otwiera wrota do najwyższych godności. W roku 1888 został wybrany do Izby deputowanych i od tej chwili karyerę miał już zapewnioną. Dzisiaj jest prezydentem Izby i kandydatem na prezydenta gabinetu.

Z życia kolonii polskiej nie wiele mogę donieść. Święta ubiegłe minęły wesoło, dzięki dwom zabawom tanecznym, które udały się dobrze. Pierwszą zabawę urządziło Towarzystwo filharmoniczne. Zabawę poprzedziła „choinka" i popisy śpiewackie. Drugi wieczór taneczny rozpoczął się odegraniem „Wigilii św. Andrzeja", jednoaktówki Domnika. — Wkrótce odbędzie się bal Bratniej pomocy z koncertem i tombolą, a później prawdopodobnie wystąpią z zabawami „Koło" i „Spójnia".

Kronika.

Kraków, 19 stycznia.

Zima prawdopodobnie przez czas dłuższy będzie nas obdarzać silniejszemi mrozami. Dzisiaj około godziny 8 rano termometr wskazywał 11° C. poniżej zera. Pocieszmy się tem, że nietylko w całej Europie panują mrozy, ale że nawet krajom południowym nie przebacza zima. W Konstantynopolu panuje od dwóch dni burza z zamiecią śnieżną. Pociągi kolejowe opóźniają się, a okręty wcale nie wypływają z portu.

Z prezydyum miasta. Jak się dowiadujemy, zdrowie prezydenta miasta dra J. Lea, chorego od dłuższego czasu, polepszyło się do tego stopnia, że w przyszłym tygodniu dr Leo obejmuje napowrót urzędowanie.

Święto Jordanu. Dzisiaj przed południem w tutejszej cerkwi ruskiej pod wezwaniem św. Norberta odbyła się kościelna uroczystość święta Jordanu (Bohojawlenia). Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10, sumą odprawioną przez proboszcza ks. kanonika Borsuka, podczas której chór cerkiewny wykonał między innemi kompozycye Ławrowskiego, Werbyckiego i Worobkiewicza, a podczas święcenia wody, które się, na pamiątkę chrztu Zbawiciela w rzece Jordanu, odbyło po sumie na plantacyach, odśpiewano „Mnohaja lita". W uroczystości tej wzięła udział prawie cała kolonia ruska w Krakowie, w liczbie kilkuset osób, tak, że bardzo wielu nie mogąc się pomieścić w szczupłem kościółku, mimo mrozu stało na polu pod drzwiami świątyni.

Sprawy miejskie. Wczoraj obradowała sekcya ekonomiczna Rady miasta pod przewodnictwem r. m. J. Rottera. Na posiedzeniu tem dokonano wyboru przewodniczącego sekcyi, którym wybrano ponownie r. m. Jana Rottera, a zastępcą przewodniczącego r. m. Saarego.

Sekcya przyznała następnie kredyty dodatkowe, a mianowicie: na utrzymanie budynków miejskich 600 kor., na utrzymanie Sukiennic 619 kor., na utrzymanie sadzawki na plantacyach 911 kor., na utrzymanie zabudowań cmentarnych 368 kor., oraz na budynki szkolne 4600 koron. Dalej uchwalono na wykonanie robót około spinalni w strażnicy miejskiej wstawić do budżetu bieżącego kwotę 1400 koron. W końcu załatwiono cały szereg drobnych spraw administracyjnych.

Sprawa Balickiego. Jak się dowiadujemy, śledztwo karne, prowadzone przez sędziego śledczego dra Wład. Kisiela w sprawie b. nadkomisarza policyi Stanisława Balickiego, zostało już ukończone, a akta oddane prokuratoryi państwa. Akt oskarżenia zostanie przez prokuratoryę w najbliższym czasie wypracowanym, wobec czego sprawa Balickiego rozpatrywaną będzie przez sąd przysięgłych w kadencyi lutowej b. r.

Wystawa nowożytnych tkanin i wyrobów ceramicznych. Do szeregu wystaw specyalnych, zainicyowanych przez dyrekcyę Muzeum Narodowego, przybędzie wkrótce jedna jeszcze, której przedmiotem będą kilimy, makaty, hafty artystyczne i koronki, oraz wyroby z majoliki, terakoty, teralitu i szkła (a także z materyałów pokrewnych, jak marmur, alabaster i t. p.). Wystawa ta odbędzie się w czerwcu i lipcu b. r., a czas ten największego przejazdu przez Kraków publiczności zakordonowej wybrał komitet rozmyślnie, w programie swoim bowiem położył na stronę praktyczną przedsięwzięcia równie silny nacisk, jak i na stronę artystyczną. Do udziału w wystawie dopuszczone będą wyroby obu wymienionych działów przemysłu, o ile noszą na sobie wybitne znamiona piękna. Rzeczy pozbawione piętna artystycznego nie znajdą wogóle na wystawie pomieszczenia.

Z drugiej jednakże strony przedsięwzięcie komitetu będzie miało bardzo doniosły, praktyczny cel. Wystawa nowożytnych tkanin bowiem, a zwłaszcza jej katalog uwzględni w najszerszym zakresie dział informacyjny i reklamowy; każdej firmie, która tego zażąda, poświęci się całą stronicę katalogu i pomieści w nim dzieje rozwoju danego zakładu, zakres i rodzaj jego twórczości, zdolność wytwórczą, ceny i t. d.

Projektowana wystawa zatem i jej katalog będzie miała wielką wartość i doniosłe znaczenie tak dla producentów, jak i tych wszystkich, którzy pragnąc nabyć rzecz piękną codziennego użytku, a przytem zrobioną w Polsce, nie wiedzą częstokroć do kogo po dany przedmiot się zwrócić i czy go wogóle w kraju dostać można. Pomimo, że od wystawy tej dzieli nas blisko pół roku, komitet ma już zapewniony udział w wystawie kilkunastu wybitnych firm i warsztatów.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał docentowi prywatnemu psychologii doświadczalnej i metodologii nauk przyrodniczych, drowi Władysławowi Heinrichowi, tytuł profesora nadzwyczajnego.

Zatwierdzenie docentury. Minister oświaty, dr Hartel, zatwierdził dra Stanisława Drobę, jako docenta prywatnego dla bakteryologii na wydziale medycznym uniwersytetu krakowskiego.

Koncert Heinemanna. Program piątkowego koncertu głośnego śpiewaka jest następujący: 1. Verdi: „Confutatis maledictis" z Requiem; 2. a) Beethoven: In questa tomba, b) Scariatti: Violetta; 3. a) Giordani: Caro mio ben, b) Wie bist du meine Königin, c) Grieg: Der Sehwan, d) Rubinstein: Asra: 4. a) Massenet: Ouvre tes veux bleus, b) Elegie, c) Tito Matei: Romanze; 5. Schubert: a) Litaney, b) Wohin; Schumann: Die beiden Grenadiere. — Początek koncertu o godzinie 7½ wieczorem.

Kurs dla nauczycieli szkół średnich. Ministerstwo oświaty zamierza urządzić w czasie wakacyj kursy dla nauczycieli szkół średnich, aby mogli uzupełniać i pogłębiać fachowe wiadomości. Kurs potrwa 12 do 14 dni. W tym roku wejdą w życie tego rodzaju kursy w Gracu, we Lwowie i na uniwersytecie czeskim w Pradze.

Sprawa targowicy miejskiej. Z powodu wniesienia w swoim czasie przez gminę miasta Krakowa podania do Wydziału krajowego o znaczniejszą subwencyę z funduszów krajowych na cele targowicy miejskiej w Krakowie, przybył dzisiaj do Krakowa zastępca marszałka krajowego, dr Tadeusz Pilat, celem zbadania stosunków i potrzeb tej instytucyi miejskiej.

„Żywa szopka" w krakowskim „Sokole" będzie graną ostatni raz w niedzielę d. 29 b. m. Bilety do nabycia u firmy Zajączek & Lankosz.

Wieczornica taneczna dla członków i ich rodzin odbędzie się w krakowskim „Sokole" z końcem bieżącego miesiąca.

Piknik akademicki. Wczoraj odbył się pierwszy piknik akademicki, urządzony staraniem Czytelni akademickiej imienia Adama Mickiewicza, we własnym lokalu (Rynek główny, L. 13). — Piknik udał się świetnie. Podczas tańców, które prowadził akademik Sierhiejewicz, przygrywała orkiestra „Harmonii". Do kadryla stanęło przeszło 40 par. Wesołe tany przeciągnęły się do rana.

Oryginalne zaproszenia wydrukowano na bal kolejarzy, który odbędzie się w sobotę 21 bm. w sali strzeleckiej. Zaproszenia te mają wygląd frachtu kolejowego i trzymane są zupełnie w tonie frachtu. Niektóre rubryki wypadły skutkiem tego bardzo dowcipnie, np.: „Rodzaj opakowania: Toalety spacerowe"; „Termin dostawy: 21 stycznia 1905 r. o godzinie 9 wieczór"; „Rachunek: od osoby 1 K 60 h., od rodziny (3 osoby) 4 K"; w rubryce „Specyfikacya ruchu" zamieszczony jest porządek tańców. Dowcipny ten pomysł uzupełniony został przez bilety wstępu, które mają kształt i wygląd biletów kolejowych.

Bal na kolonie wakacyjne dla studentów szkół gimnazyalnych i realnych zapowiedziany na dzień 4 lutego w sali hotelu saskiego, będzie pierwszem usiłowaniem ze strony komitetu, który od dłuższego czasu poświęca swą pracę sprawie podniesienia zdrowia młodzieży szkół średnich. Celem „Towarzystwa kolonij" jest — jak wiadomo — chęć wzmocnienia i dodania sił tym biednym chłopcom, którzy ślęcząc nad nauką przez 10 miesięcy, nieraz bez ciepłej strawy, tracą zdrowie, zamiast wyrastać na zdrowych i dzielnych ludzi. Datki można nadsyłać do prof. Koprowicza gimn. IV. Po zaproszenia i bilety należy się zgłaszać do prof. Riessa (ul. Niecała l. 7) między godziną 1—2. Komitet żywi nadzieję, że sala będzie zapełniona po brzegi, a publiczność w ten sposób przyczyni się do niesienia pomocy ubogim uczniom, którzy tak bardzo tej pomocy potrzebują.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Odbywają się pełne próby z dramatów p. S. Asza „Z biegiem fal" i „Grzech", w których autor ukazał oryginalne i estetycznie ujęte obrazy z życia żydowskiego, wprowadzając ciekawe rysy obyczajowe i szczegóły obrzędowe. Aby wywołać odpowiednie wrażenie nastrojowe w dramacie „Grzech", p. Spiztiar przygotowuje nowe szczegóły dekoracyjne.

Z teatru ludowego. Staraniem inspektora szkół ludowych w Podgórzu, p. Seweryna Udzieli, odbyło się wczoraj po południu w teatrze ludowym przedstawienie „Betleem Polskiego" L. Rydla dla dzieci szkół ludowych żeńskich z Podgórza. Dziatwa, rozentuzyazmowana, oklaskiwała hucznie to piękne dzieło tak nawskróś swojskie i tak ogromnie poetyckie, a jedna z uczennic w pięknem przemówieniu złożyła obecnemu w teatrze poecie wyrazy gorącego dziękczynienia, na co autor ze łzami w oczach odpowiedział serdecznemi słowy. Z uznaniem należy podnieść niejednokrotne starania inspektora p. Udzieli w celu dostarczania dziatwie szkolnej podniosłych wrażeń drogą przedstawień teatralnych. We czwartek powtórzą „Betleem Polskie" dla dzieci szkół męskich ludowych.

Nowe stowarzyszenie zawodowe. Wczoraj odbyło się w gmachu magistratu zebranie księgarzy krakowskich, celem zorganizowania zawodowego stowarzyszenia przemysłowego. Celem tej nowej organizacyi zawodowej ma być materyalna pomoc członkom, obrona ich praw, ułatwianie działalności zawodowej, oraz opieka nad podupadłymi członkami, ich wdowami i sierotami. W czasie dyskusyi nad ustanowić się mającym statutem, zaznaczyło się też dążenie do jak największego uwzględnienia interesów personalu pomocniczego. W zasadzie uchwalono, aby stowarzyszenie obejmowało księgarzy z Krakowa i całej zachodniej Galicyi. Posiedzenie komisyi statutowej, w skład której weszli pp. Józef Friedlein, Ferdynand Świszczowski, reprezentant firmy Gebethner i Ska, Józef Hopcas, Fabian Himmelblau i Frommer, odbędzie się w dniach najbliższych.

W obradach wczorajszych brał udział z głosem doradczym instruktor stowarzyszeń cechowych w Krakowie, dr Schoenett, który udzielił zebranym kilka rad, co do ułożyć mającego się statutu.

Sprawy sokole. Z Tarnowa donoszą: W niedzielę 8 b. m. odbyło się tu posiedzenie okręgowego grona nauczycielskiego towarzystw sokolich II okręgu, w którem wzięło udział 8 naczelników poszczególnych gniazd. W obradach uczestniczył także prezes okręgu II dr Tertil. Zastanawiano się nad zlotem II okręgu, mającym się odbyć w roku bieżącym w Nowym Sączu i naznaczono jako termin zlotu dzień 12 czerwca, t. j. drugi dzień Zielonych Świątek. Nadto uchwalono urządzić z końcem marca trzydniowy przedzlotowy kurs dla naczelników poszczególnych gniazd.

Bilety kolejowe dla flisaków. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Zniżone karty III klasy w pociągach osobowych dla flisaków uległy z dniem 1 stycznia o tyle zmianie, że cena ich nie będzie wynosiła jak dotąd połowę II klasy pociągu osobowego, lecz połowę III klasy pociągu pospiesznego. Inne przepisy tyczące się tych kart, jako to: uprawnienia do jazdy na podstawie kart flisaczych, legitymacyj flisaczych i przestrzeni dla których karty te bywają wydawane, pozostają niezmienione.

Ze świata.

Pogrzeb ś. p. Maksymiliana Jackowskiego. Z Poznania donoszą: Pogrzeb zasłużonego patrona Kółek włościańskich stał się wielką manifestacyą polską w Poznaniu. Kondukt żałobny, prowadzony przez ks. biskupa Likowskiego, w asystencyi około stu księży, wyruszył o godz. 11 do kościoła farnego. Bractwa i cechy otwierały pochód; za niemi postępowało 72 Towarzystw i korporacyj polskich, a tuż przed duchowieństwem i pomiędzy niem szli włościanie z wieńcami uwitemi z kłosów zbóż, wyrosłych na łanach naszych. Pochód szedł ulicą Strzelecką, plac Piotra, ulicą Wrocławską i Gołębią d kościoła farnego. — Po nabożeństwie żałobnem wyruszył ku bramie tumskiej, skąd przewieziono zwłoki do dóbr syna zmarłego, do Wronczyna. Z balkonu pałacu arcybiskupiego pobłogosławił zwłoki ks. arcybiskup Stablewski. Nad trumną przemawiali: Julian Brzeski, Bernard Chrzanowski, włościanin Krolak i Marceli Żółtowski.

Głosowanie podstawą obsady ról w teatrze. Z Warszawy donoszą: Po ustąpieniu p. Śliwińskiego, nowy reżyser teatru „Rozmaitości" p. Bolesław Ładnowski rozpoczął czynności reżyserskie, wzywając artystów na próbę czytaną z nowej sztuki Bolesława Gorczyńskiego p. t. „Bagienko", odznaczonej na konkursie krajowym we Lwowie. Przed rozpoczęciem czytania nowy reżyser wypowiedział mowę do kolegów, wzywając do wspólnej, energicznej i wytrwałej pracy dla dobra instytucyi i sztuki. Poczem odczytał zebranym „Bagienko", prosząc, aby każdy z kolegów po wysłuchaniu wypisał obsadę nowej sztuki według własnego mniemania. — Głosy te zebrano i reżyserya rozpatrzywszy je, według słusznych wskazówek, rozda role z „Bagienka". Obsada ról przez głosowanie jest bądź co bądź nowością oryginalną. Kartki oddawano bezimiennie, a wezwani byli do głosowania tylko artyści, zajmujący wybitniejsze stanowiska w chierarchii teatralnej.

O tajemnicę redaktorską. Z Wiednia donoszą: Deputacya Związku dziennikarzy austryackich z prezesem Wilhelmem Singerem na czele udała się wczoraj do kierownika ministerstwa sprawiedliwości dra Kleina i przedstawiła mu, jakie wzburzenie w kołach dziennikarskich wywołał wyrok najwyższego Trybunału w sprawie przymusu składania świadectwa sądowego. Dr Klein przyrzekł zająć się sprawą, ewentualnie przy obradach nad nową ustawą prasową.

Z Wiednia piszą nam: Polskie stowarzyszenie „Ojczyzna" w Wiedniu urządza przedstawienie „Jasełek" ks. Łabaja dnia 22 b. m. w sali resursy kupieckiej (Kaufm. Verein), I. Johannesgasse 4. Początek o 7½ wieczór.

Statystyka lekarzy. Według urzędowych dat statystycznych było w r. 1904 w Austryi 11.765 lekarzy (w r. 1903 — 11.689). Z liczby tej przypada: na Dolną Austryę 3573, Górną Austryę 391, Salzburg 141, Styryę 699, Karyntyę 153, Krainę 107, Pobrzeże 370, Tyrol i Vorarlberg 577, Czechy 2815, Morawę 952, Sląsk 245, Galicyę 1446, Bukowinę 152, Dalmacyę 144, Bośnię i Hercogowinę 123.

Prof. Lutosławski w Anglii. W londyńskim University College prof. Wincenty Lutosławski wygłosi szereg wykładów o Mickiewiczu i jego działalności moralnej i politycznej w latach 1834 do 1855. Pierwszy wykład odbędzie się 23 bm.

Pożar zniszczył zabudowania gospodarskie pałacu arcyksięcia Fryderyka w Preszowie. Z rodziny arcyksięcia nikt obecnie tam nie bawił.

Pozorna śmierć. W Accrington, w hrabstwie angielskiem Lancaster, zwłoki pewnej młodej kobiety umieszczono w chłodnym pokoju. Gdy stolarz brał miarę na trumnę, zauważył, że jedna powieka umarłej drga regularnie. Ciało było zimne i zesztywniałe. Gdy powieka ciągle drgała, stolarz zaczął wykonywać na zwłokach czynności dla pobudzenia oddechu. Wreszcie uczuł, że dłoń zmarłej ściska słabo jego rękę. Zawołał na męża: „Ona żyje! Dawajcie wódki!" Kobieta napiła się nieco wódki, a wezwany lekarz, który wystawił świadectwo śmierci, ma nadzieję, że utrzyma pozornie zmarłą przy życiu.

Nowy zakład dentystyczny dra Józefa Sędzielowskiego w Rynku przy linii A-B, l. 44, poświęcony i otwarty został dzisiaj w Krakowie. Dział techniczny prowadzi p. Karol Nowak, długoletni współpracownik w zakładzie dentystycznym ś. p. dra Kazimierza Szymkiewicza.

Wieczory monologowe. P. Józef Chorąży, monologista, rozpoczyna w b. tygodniu szereg występów w miastach wschodniej Galicyi.

Ostatnie popularne przedstawienie „Jasełek" w „Sokole" podgórskim odbędzie się w niedzielę 22 b. m. o godzinie ¼4 po południu. Bilety wcześniej do nabycia w drogueryi L. W. Żarskiego i Ski w Podgórzu.

„Eleuterya" zawiadamia swych członków, że walne zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się w niedzielę 2? b. m. o godzinie 5 po południu w lokalu własnym przy ulicy Jagiellońskiej l. 5 I p. Na porządku dziennym sprawozdanie za r. 1904 i wybór nowego zarządu.

Bal Stowarzyszenia Bratniej pomocy kelnerów w Krakowie odbędzie się w sobotę 21 b. m. w sali „Sokoła". Dochód przeznaczony na budowę własnego domu i na fundusz dla wdów i sierot — 10% czystego dochodu na Tow. „Szkoły ludowej".

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W piątek: Dr Kazimierz Rakowski: „Dzieje rozwoju gospodarczego w Polsce".

W sobotę: „Dr Kazimierz Rakowski: „Dzieje rozwoju gospodarczego w Polsce".

W poniedziałek: Dr Kazimierz Rakowski: „Dzieje rozwoju gospodarczego w Polsce".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W piątek: Prof. Antoni Mazanowski: „O „Anhellim" Słowackiego.

W niedzielę: Dr Leon Marchlewski: „Z zagadnień chemii biologicznej".

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Z biegiem fal", dramat w 2 aktach Sz. Asza i „Grzech", obraz sceniczny Sz. Asza.

W niedzielę po południu: „Królowa Tatr"; wieczór: „Kordyan".

Repertoar teatru ludowego.

W piątek: „Betleem Polskie".

W sobotę o 3 po południu: „Betleem Polskie".

W niedzielę o 3 po południu: „Betleem Polskie"; wieczór: „Nawrócony łotr".

Z kalendarza. W piątek 20 stycznia: Fabiana p. i Sebastyana mm.; w sobotę 21 stycznia: Agnieszki p. m.; w niedzielę 22 stycznia: Św. Rodziny i Wincentego.

Wschód słońca 20 stycznia o godz. 7 min. 30; zachód o godz. 4 m. 12; długość dnia godzin 8 minut 42.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 stycznia termometr doszedł od — 12·5 do — 1·7 C.; barometr wahał się, nad wieczorem zaczął się podnosić.

Dnia 19 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 750·7 mm., termometru — 12·5 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 19 stycznia: pogoda.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i spłaty — bez zaliczki

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Prace rzeźbiarskie prof. Raszki.** Na obecnej wystawie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych zwracają uwagę oryginalne rzeźby profesora tutejszej wyższej szkoły techniczno-przemysłowej p. Jana Raszki. Są to studya koni, traktowane jako portrety końskie. Pierwsza z nich, „Ułan", zaleca się bardzo zręcznem uchwyceniem naturalnego ruchu konia i dobremi proporcyami figur jeźdźca i konia, druga p. t. „Amazonka" wykwintnem modelowaniem. — Jako portret znanego wyścigowca „Arnlo", z wiedeńskiego Derby zwróciła uwagę fachowych sportsmenów. Szkoda, że artystyczną wartość tej rzeźby osłabia zbyt mała figura amazonki.

Płaskorzeźba „Derby" przedstawia w doskonale uchwyconych konturach charakterystyczny wyraz głów końskich tuż przed metą. Jestto bardzo cie-

kawe i oryginalne studyum, które na wystawie w Künstlerhauzie wiedeńskim było przedmiotem żywego zainteresowania w kołach rzeźbiarzy oraz sportsmenów. Na podstawie studyów i prac powyższych p. Raszka otrzymał zamówienie na portret arcyksięcia Eugeniusza na koniu.

— **Nową operę Zygfryda Wagnera** „Der Kobold“ wystawiono wczoraj w wiedeńskim „Stadttheater“. Sprawozdawca dziennika „Zeit“ stwierdza, że opera nie uczyniła wrażenia dzieła potężnego, aczkolwiek muzyka jest ładna i łatwo zrozumiała, lecz mało oryginalna. Libretto ma być bardzo niedołężne tak pod względem roboty jak i akcyi, a także pod względem językowym.

Ostatnie wiadomości.

— Rosyjski minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do szefów kilku gubernii, w których, skutkiem „mylnej interpretacyi“ ukazu carskiego z dnia 26 grudnia, ziemstwa zaprzestały dalszych obrad nad powierzoną im rewizyą ustaw włościańskich, uważając zajmowanie się niemi za zbyteczne wobec zapowiedzianych przez cara reform. Minister wyjaśnia w swoim okólniku, że ta interpretacya ukazu carskiego jest mylna. Ukaz ten bowiem nie sprzeciwia się ukazowi z d. 8 stycznia r. z., lecz tylko zawiera dalszy rozwój zasad w nim zakreślonych, a zapowiedziane reformy nie wyłączają możności zachowania ustroju bytu włościańskiego w całości. Równość przed sądem wszystkich stanów nie powinna być tłomaczona w sposób bezwarunkowego zniesienia sądów włościańskich. O zupełnem usunięciu ustroju stanowego włościaństwa ani mowy być nie może. Także inne stany, które podlegają ogólnemu prawu państwowemu, posiadają dla zaspokojenia swych potrzeb stanowych własne zbiorowe organizacye. Ukaz carski nie przyniósł żadnych zmian, przeciwnie, zawiera wyraźne wskazówki, aby konferencye gubernialne stosowały się do udzielonych im doniosłych poleceń. Definicye tych rad posłużą za materyał zasadniczy do ostatecznego opracowania ustawodawstwa włościańskiego przez delegowane do tej czynności osoby. Co się tyczy skarg, wnoszonych do ministra spraw wewnętrznych na ograniczenie swobody zdania przez niektórych przewodniczących w gubernialnych zebraniach ziemskich, oświadcza minister, że nie chodzi o pozyskanie zgody gubernialnych rad ziemskich na przedstawione im projekty, lecz o zasięgnięcie zdania i poglądów, panujących w sferze ludzi, oznajomionych z bytem włościańskim.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 stycznia.

Jedna godzina tygodniowo na naukę historyi polskiej. Na rekurs gminy miasta Lwowa w sprawie nauki historyi polskiej w uzupełniających szkołach przemysłowych, odpowiedziało ministerstwo oświaty odmownie. Ma przeto pozostać po dawnemu, to jest, według dotychczasowych planów, gdzie na naukę historyi polskiej, razem z geografią, historyą odkryć i wynalazków i t. d., wyznaczono... jednę godzinę tygodniowo!

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta Lwowa, któremu przewodniczył wiceprezydent Michalski, przyjęto rezygnacyę radnego Jana Jasińskiego, który zostawszy krajowym inspektorem szpitali, nie może nadal spełniać obowiązków radzieckich. W ten sposób w lutym dokonany będzie wybór 54 radnych. Z porządku dziennego postanowiono nie strącać udzielonej na budowę kościoła im. św. Elżbiety zaliczki 100.000 kor., lecz uczynić to dopiero przy końcu rat uchwalonej dawniej na ten cel subwencyi w kwocie 300.000 koron. — Wśród wielu innych załatwionych spraw, przekazano komisyi szkolnej do ponownego rozpatrzenia sprawę budowy tymczasowych szkół barakowych na wzór Krakowa. — Na posiedzeniu tajnem załatwiono cały szereg spraw osobistych, pensyonowań, stabilizacyi, udzielono szeregu obywatelstwa miejskiego i stypendyów, oraz nadano tytuł dyrektora kustoszowi miejskiego Muzeum przemysłowego, p. Rebczyńskiemu, w uznaniu jego zasług.

Wiadomości osobiste. Namiestnik Galicyi hr. Andrzej Potocki powrócił do Lwowa i będzie udzielał zwykłych posłuchań w niedzielę d. 22 b. m.

Stan zdrowia ks. arcybiskupa Hryniewieckiego polepszył się znacznie.

Odznaczenie. Ks. kanonik Petruszewicz, kustosz lwowskiego konsystorza metropolitalnego greckokatolickiego we Lwowie, znany uczony, mianowany został członkiem honorowym petersburskiej akademii nauk.

Patryotyczne nabożeństwo. W kościele OO. Karmelitów odprawiono dzisiaj zrana nabożeństwo żałobne ku pamięci poległych uczestników powstania styczniowego. Po Mszy odśpiewała licznie zebrana młodzież pieśni patryotyczne.

Tegoroczny obchód „Jordanu“ odbył się z wielką okazałością. Dotychczas odbywało się przy tej sposobności uroczyste nabożeństwo w cerkwi Wołoskiej, a następnie święcenie wody w studni, położonej u wylotu ulicy Ruskiej na Rynku. W tym roku metropolita Szeptycki zezwolił, aby uroczystość odbyła się w nowej cerkwi „preobrażeńskiej“ przy ul. Krakowskiej, cerkiew ta bowiem jest znacznie obszerniejsza. Ks. metropolita Szeptycki odprawił mszę we wspomnianej cerkwi, a następnie dokonał święcenia wody w studni u wylotu ul. Krakowskiej. Po poświęceniu wody odbyła się procesya dookoła Rynku, w której oprócz duchowieństwa wzięli udział namiestnik hr. Potocki, marszałek hr. Badeni, senat akademicki, wiceprezydent miasta Michalski i naczelnicy władz. Przy uroczystości asystowała kompania 80 p. p.

Opera we Lwowie. Jak już donosiliśmy, dyrektor teatru lwowskiego p. Pawlikowski postanowił w sezonie bieżącym nie dawać przedstawień operowych, a natomiast w roku przyszłym sezon operowy przedłużyć. Przyczyną tego postanowienia ma być brak tenorów, chętnych przez cały sezon występować we Lwowie (pp. Bandrowski i Floryański pozyskaniby zostali tylko na występy gościnne), a w drugim rzędzie straty, jakie p. Pawlikowski poniósł na prowadzenie opery. W sprawie tej w „Kuryerze Lwowskim“ zabiera głos znany sprawozdawca muzyczny p. Stanisław Meliński i wypowiada zdanie, że straty p. Pawlikowskiego odnoszą się nie tylko do opery, lecz także do dramatu i komedyi a nawet operetki i że dyrekcya teatru lwowskiego otrzymując od kraju i miasta 30.000 koron rocznej subwencyi na prowadzenie opery do 30 przedstawień operowych w sezonie jest zobowiązana.

P. Meliński przyznaje, że subwencya ta na dobrą operę jest za mała i podwyższyć ją należy, z drugiej jednak strony sezon operowy we Lwowie co roku być powinien, tem bardziej, że we Lwowie mamy jedyną operę polską, w której kompozytor, kapelmistrz, instrumentalista i śpiewak polski, naturalne pole dla swoich talentów znaleść powinien.

Dodać tu także należy to, co w tej sprawie wypowiedziało sprawozdanie komisyi teatralnej. Co do opery sprawozdanie to podnosi: „Dyrekcya teatru sądząc, że na podstawie kontraktu ma do tego prawo, postanowiła 3-miesięczne sezony operowe przesunąć na ostatni kwartał b. r. i na I kwartał 1906 i stworzyć w ten sposób jodnolity sezon 6-miesięczny. Dyrekcya spodziewa się uzyskać przez to znaczne korzyści artystyczne i finansowe i uchronić się chociaż częściowo od wielkich deficytów, jakie opera w ostatnich latach przyniosła. Wobec brzmienia kontraktu, komisya mogła tylko z ubolewaniem przyjąć do wiadomości zamysły dyrekcyi“.

Proces dra Trylowskiego zakończy się prawdopodobnie jutro. Dzisiaj z powodu gr.-kat. święta Jordanu rozprawy nie ma.

Z ruchu przedwyborczego we Lwowie. Z powodu bliskich wyborów do Rady m. Lwowa zawiązał się już szereg komitetów, jak „strzelnicy“, kahalny, zjednoczonej opozycyi. Onegdaj odbyło się znowu zebranie w „Związku naukowo-literackim“ pod przewodnictwem p. Biechońskiego. Pierwszy zabrał głos dr Korytko, który energicznie wystąpił przeciw „strzelnicy“, żądając przyłączenia się do akcyi „Zjednoczonej opozycyi“. Prof. Mańkowski ubolewał nad tem, że inteligencya tak słaby bierze udział w pracach Rady miasta. Dyrektor dr Steczkowski przemawiał pojednawczo. Profesorowie: Królikowski i Siemiradzki wyrazili zapatrywanie, że należałoby dążyć do wzmocnienia w Radzie miejskiej poważnych żywiołów. P. Feldstein wyrażał się z niedowierzaniem o przyszłej działalności inteligencyi w Radzie miasta. Prof. Głąbiński wykazywał potrzebę reformy wyborczej do Rady miejskiej, sądząc, że akcyę tę należałoby oprzeć o ludzi ze sfer urzędniczych i inteligencyi. Dr Lisiewicz dowodził potrzeby podniesienia poziomu życia publicznego i domagał się rewizyi statutu miejskiego.

Do uchwał żadnych nie przyszło.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Siedmiu szwabów“.

W sobotę: „Ponad wodami“ (występ Siemaszkowej).

W niedzielę po południu: „Betleem Polskie“; wieczór: „Warszawianka“ (występ Siemaszkowej) i „Terakoja“.

Ruch konstytucyjny w Rosyi.

Dzisiejsze poranne dzienniki wiedeńskie i berlińskie przyniosły w formie niemal kategorycznej wiadomość o dymisyi ks. Mirskiego ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych. Ze skwapliwości, z jaką półurzędowa Agencya północna w Petersburgu pospieszyła z zaprzeczeniem tej wiadomości, wnosićby należało, że decydujące sfery w Petersburgu nie mają zamiaru pozbywać się „konstytucyjnego“ ministra, aż w Rosyi uspokoją się umysły. Ks. Mirski bowiem jest dzisiaj w Rosyi przedstawicielem postępowej myśli politycznej; jego dymisya byłaby najoczywistszą zapowiedzią reakcyi rządowej, — a następstw tego wniosku rząd się obawia. Podziwiać tylko należy cierpliwość ks. Mirskiego, z jaką pozwala się użyć za parawan do „reform“ Wittego, których zapowiedź coraz więcej zaczyna budzić w Rosyi rozczarowania.

Strejk w Petersburgu przybiera coraz większe rozmiary i z pola walki ekonomicznej schodzi na pole ogólnych warunków socyalnych i politycznych w Rosyi. Dzisiejsze depesze stwierdzają, że, pomimo wszelkich przeszkód ze strony rządu, do strejków mięszają się socyaliści rosyjscy.

Pokazuje się atoli, że socyaliści nie są tutaj panami sytuacyi, jak zresztą świadczy o tem odrzucanie ich rezolucyj na zgromadzeniach robotniczych. Przywódcą robotników i całego strejku ma być pop Georgij, — rzecz w stosunkach robotniczych w Rosyi dotąd niebywała.

(Telegramy „N. Reformy“ z 19 stycznia.)

Zaprzeczenie dymisyi.

Petersburg. Rosyjska Agencya telegraficzna dowiaduje się ze strony dobrze poinformowanej że wiadomości, rozszerzane przez dzienniki zagraniczne o zamierzonej dymisyi ministra Mirskiego, są nieuzasadnione.

Zamknięcie zgromadzenia prawników.

Kijów. Wczorajsze trzecie posiedzenie kongresu prawników-kryminalistów **policya znowu zamknęła.** Gdy uczestnicy opuszczali salę, **rozdawano między nich pisma rewolucyjne.** Pewien student zawołał: „Precz z autokracyą!“

Zamknięcie uniwersytetu.

Petersburg. Jubileusz uniwersytetu moskiewskiego nie będzie tego roku obchodzony. Uniwersytet ten, którego młodzież i profesorzy objawiali dążności konstytucyjne, nie będzie już tego roku otwarty.

Car zadowolony.

Petersburg. „Prawit. Wiestnik“ donosi: Deputacya klubu rosyjskiego wręczyła carowi adres wiernopoddańczy, w którym odpiera wszelką myśl zmiany autokracyi, obok prawosławia i świadomości narodowej, stanowiącej podstawę dobra ojczyzny.

Car podziękował i oświadczył, że do poczciwej myśli rosyjskiej tego adresu nie należy niczego dodać, ani od niej odjąć.

Strejk petersburski.

Petersburg. Dzisiaj po południu odbędzie się u ministra skarbu konferencya właścicieli fabryk w sprawie strejku.

Robotnicy fabryki nici w liczbie około **7000** przestali wczoraj pracować. — Domagają się oni zaprowadzenia 8-godzinnego dnia roboczego i podwyższenia płacy. Zarząd oświadczył gotowość podwyższenia płacy, odmówił jednak wypełnieniu żądań skrócenia czasu pracy, gdyż ta sprawa musi czekać na ustawodawcze uregulowanie.

Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie 1500 robotników, w którem oprócz członków związku robotniczego, wzięli udział także **reprezentanci innych stowarzyszeń i socyaliści.** Zgromadzenie **odrzuciło** rezolucyę socyalistów, domagającą się zmiany ustawy państwowej a przyjęto **petycyę** w sprawie **wolności prasy.**

Socyaliści skłonili robotników z fabryki Coltiera, Obuchowa i warsztatów bałtyckich. do **przyłączenia się do strejku.** Policmajster zarządził, aby wszystkie doniesienia dzienników o strejku były przed ogłoszeniem jemu przedkładane. Policya zachowuje się dotychczas zupełnie biernie.

Petersburg. Wczoraj przyłączyli się do strejku zakładów putiłowskich także robotnicy z fabryk Stieglitza w liczbie 8 tysięcy ludzi. Żądają oni 8-godzinnego dnia roboczego.

Londyn. Z Petersburga donoszą: Strejkujący robotnicy zachowują się na razie spokojnie. — Ogólnie jednak panuje obawa, że zatarg pomiędzy nimi a policyą długo już uniknąć się nie da. Łatwo być może, że do starcia przyjdzie już dziś podczas uroczysto Jordanu.

Przywódca robotników.

Kolonia. Do „Koelnische Zeitung“ donoszą z Petersburga, że duszą strejku robotników jest znany pop Georgij, człowiek wykształcony, liberalny i energiczny. Za mowę, wygłoszoną na zebraniu robotniczem, Plehwe zamierzał wydalić go z Petersburga, zanim atoli wykonał ten zamiar, został zamordowany. Georgij wówczas tem gorliwiej zajmował się sprawami robotniczemi. Jemu też zawdzięczają robotnicy dzisiejszą swoją silną organizacyę.

Żądania robotników.

Petersburg. Wiadomość o zamordowaniu dyrektora warstatów Putyłowskich, Smyrnowa jest fałszywą. Przyjmował on wczoraj deputacyę robotników pod przewodnictwem popa (!). Żądali 8-godzinnej pracy, minimum płacy dziennej 1 rs. (obecnie 70 kop.) dla mężczyzn a 70 kop. dla kobiet, utworzenia komisyi robotniczej i polepszenia stosunków sanitarnych w fabryce. Smyrnow odrzucił te żądania.

Strejkuje 20.000 robotników z tej fabryki. Fabryka traci dziennie 20. robotnicy 30 tysięcy rubli.

Londyn. Kilku korespondentów angielskich, którzy brali udział w zgromadzeniach strejkujących robotników petersburskich, donosi, że ich uchwały zawierają obok zwykłych postulatów, dotyczących polepszenia ekonomicznego bytu robotników, także ważne żądania polityczne. Żądają oni przedewszystkiem: 1) Zwołania wybranego przez powszechne równe głosowanie **parlamentu.** 2) Natychmiastowego **zaprzestania wojny** i zawarcia pokoju. 3) Ogólnej bezwzględnej i bezwarunkowej **amnestyi** dla wszystkich przestępców politycznych. 4) Ogłoszenia zupełnej **wolności zgromadzeń, stowarzyszeń** i ogólnej wolności prawnej.

Przyczyny dymisyi w. ks. Sergiusza.

Berlin. Do „Localanzeigera“ donoszą z Petersburga:

Przyczyną odwołania w. ks. Sergiusza ze stanowiska generał-gubernatora Moskwy były gwałty policyi moskiewskiej podczas ostatnich wielkich demonstracyi ulicznych. Faktem jest, że wielki książę **wprost nakazał policyi**, ażeby postępowała **jak najbezwzględniej i jak najokrutniej.** Zamierzał on przez to pokrzyżować plany i zamiary ks. Mirskiego, a równocześnie przekonać cara, że energiczną surowością najłatwiej utrzymać można w karbach posłuszeństwa buntujące się społeczeństwo. Sceny, jakie się wówczas rozgrywały w Moskwie, były okropne. Na niektórych ulicach żandarmi i kozacy sprawili prawdziwą rzeź. Ponieważ prasie nie pozwolono zamieścić najmniejszej wiadomości o tych zajściach, a nadto kontrolowano listy, więc w dziennikach europejskich niedokładne tylko pojawiły się o nich wieści. W Petersburgu dowiedziano się autentycznych szczegółów dopiero z podania, jakie do ks. Mirskiego wystosowało 82 literatów i dziennikarzy moskiewskich, wzywając go, aby położył tamę tym okropnościom. Równocześnie najpoważniejsi obywatele Moskwy zwrócili się do Dumy z prośbą, aby chroniła ich przed tego rodzaju gwałtami. Otrzymawszy to podania, książe Mirski udał się do cara, i oświadczył mu, że wobec tego nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za ewentualne dalsze wypadki w Moskwie. Wówczas dopiero car odwołał W. Ks. Sergiusza.

Z teatru wojny.

Zapowiedzi nowej ogólnej akcyi wojennej w Mandżuryi mnożą się. Depesze, jakie otrzymano dziś w Londynie, wskazują na rychłą już ponowną ofenzywę rosyjską; do Odessy nadeszła wiadomość, że Kuropatkin podejmuje ją znów — wskutek gwałtownego nalegania z Petersburga.

Niepowodzenie wyprawy generała Miszczenki jest złą wróżbą dla tej ewentualnej nowej akcyi rosyjskiej. Wyprawa ta stwierdziła, że Japończycy czujnie strzegą zachodniego boku swych pozycyj. Obejście ich w tym kierunku okaże się więc zapewne wręcz niemożliwem.

(Telegramy „N. Reformy“ z 19 stycznia).

Petersburg. Car nadał komendantowi torpedowca „Reszytelny“ porucznikowi Roszczakowskiemu order Stanisława III kl. z mieczami.

Aden. Rosyjska eskadra pod wodzą Petrowskiego przybyła do Dżibutti.

Zapowiedź nowej wielkiej bitwy.

Londyn. Z Tokio telegrafują, że Rosyanie nad rzeką Szah **okazują wielką ruchliwość.** — Szpiegowie i podjazdy donoszą, że gros armii rosyjskiej posuwa się **w kierunku zachodnim** ku Hsiensang. O ile dowiedzieć się było można, liczą siły rosyjskie na linii bojowej na **260.000 ludzi.** Pod Mischol stoi dalsze 30 tysięcy.

Odessa. Z Mukdenu nadeszła tu depesza, według której w ciągu najbliższych dni 14 spodziewać się należy **nowej walnej bitwy w Mandżuryi.** W rosyjskiej głównej kwaterze nie tają bynajmniej, że zdobycie japońskich fortyfikacyj polnych połączone będzie z **wielkiemi trudnościami.** Kuropatkin wahał się też rozpocząć ofenzywę teraz podczas silnych mrozów, znów atoli uległ **wyższej woli.** Z Petersburga dzień po dniu nadchodzą depesze, wzywające go do ponownego rozpoczęcia kroków zaczepnych.

Londyn. Z Mukdenu donoszą, że na kolei syberyjskiej i mandżurskiej panuje obecnie ruch niebywały od początku wojny. Codziennie przybywa teraz do Mukdenu 15 pociągów z wojskiem i zapasami wojennemi.

Chiny z Rosyą.

Tokio. Z doniesień o ostatnich wypadkach w Mandżuryi wynika, **że wiele wojsk regularnych chińskich popierało Rosyan.** Straty Rosyan w ostatnich walkach wynoszą **300 ludzi.** Oddział generała Miszczenki liczył 5 do 6000 ludzi i miał ze sobą działa. Wielu Rosyan dostało się do niewoli.

Zdobycze Japończyków.

Londyn. Z Portu Artura telegrafują: Japończycy zdołali już wydobyć z wody pięć wielkich a przez Rosyan zatopionych parowców. Z dział twierdzy jest **540** zupełnie zdatnych do dalszego użytku. Nadto znaleziono w twierdzy 3 zupełnie dobre lokomotywy i blisko **300 wagonów** kolejowych.

Do Japonii przewieziono dotychczas 12.000 jeńców z Portu Artura.

Kolej z Seulu do Fuzanu.

Londyn. „Daily Telegraph donosi“ z Seulu: Japończycy podjęli zupełnie ruch kolejowy z Fuzanem, bo nie **obawiają się wcale rosyjskiej eskadry władywostockiej.**

Rosya a neutralność Chin.

Petersburg. Rosyjska Agencya telegr. donosi półurzędownie w sprawie wiadomości gazet zagranicznych o naruszeniu neutralności Chin przez oddział rosyjski na zachód od Liaoho: Wkrótce po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej poruszono kwestyę neutralności Chin i wtedy rząd rosyjski przyłączył się do oświadczenia innych mocarstw o tej neutralności; dodał jednak, że może być tylko tak długo obowiązany do przestrzegania jej, jak długo czynić to będą także Japonia i Chiny. Zresztą wykluczył rząd rosyjski cały obszar między Liaoho a koleją żelazną Inkau-Sinmintin i na zachód od tej kolei a po części także i na północ od Liaoho i od terytoryum neutralnego.

Do dyspozycyi.

Petersburg. Szef sztabu polnego Aleksiejewa Żyliński oddany został do dyspozycyi ministerstwa wojny.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 19 stycznia

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu hr. Karola Lanckorońskiego, wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu Korytowskiego i radcę dworu Wacława Zaleskiego.

Wiedeń. Specyalna komisya Izby panów dla zmiany regulaminu Izby zwołana została na 25 b. m.

Opawa. Przy uzupełniającym wyborze do Rady państwa wybrany został posłem dr Sommer, Wszechniemiec, nie należący do żadnej frakcyi.

Unieważnienie polskiego wyboru.

Berlin. Komisya weryfikacyjna uznała wybór posła Brejskiego do parlamentu niemieckiego za nieważny.

Urlop ambasadora.

Wiedeń. Ambasador austryacki w Petersburgu baron Aerenthal opuszcza Petersburg na 6 miesięcy za urlopem.

Krwawe wybory.

Budapeszt. W gminie Vecs przyszło wczoraj z powodu zgromadzeń wyborczych do krwawej i niesłychanie zaciętej walki między stronnictwem rządowem a opozycyą. Stronnicy Kossutha uderzyli na rządowców i bili ich drzewcami chorągwi. — Walka trwała długo; 28 rządowców odniosło ciężkie rany na głowach, 15 poranionych zostało nożami, kilku wyborcom poobrywano uszy. Gy zabrakło noży i lasek, walczono zębami i kąsano się wzajemnie. Dwóch wyborców ze stronnictwa rządowego takie odniosło rany, że ich życie znajduje się w niebezpieczeństwie.

Budapeszt. Wiadomości tutejszych dzienników, jakoby prezydent ministrów, hr. Tisza, został czynnie znieważony(!), są nieuzasadnione.

O politykę nowego gabinetu.

Paryż. Na konferencyi u Loubeta, w której brał udział prezydent gabinetu i prezydenci Izby, oświadczył prezydent senatu Falier, że nowy gabinet powinien prowadzić dalej politykę Combesa, a członkami gabinetu powinni zostać tylko członkowie dotychczasowej większości. Natomiast prezydent Izby Doumer oświadczył, że nowy gabinet powinien prowadzić politykę pojednawczą, zmierzającą do połączenia wszystkich grup republikańskich. Gabinet o tymsamym kierunku, zdaniem Doumera, natrafiłby na tesame trudności. Sądzą, że przesilenie potrwa dłużej, aniżeli dotychczas przypuszczano.

Paryż. Prezydent Loubet konferował przed południem z przywódcami republikańskich grup senatu, po południu zaś będzie konferował z przywódcami republikańskich grup Izby.

Paryż. Były prezydent ministrów Combes oświadczył w rozmowie z współpracownikiem dziennika „Matin“ z całą stanowczością, że żaden dysydent-radykał nie wejdzie w skład nowego gabinetu, byłoby to bowiem rzeczą niemoralną, a nadto oznaczałoby premię dla zdrady.

Prasa omawia dzisiaj szeroko, ogłoszone w „Journal Oficiel“, pismo Combesa, zgłaszające dymisyę gabinetu. Organa nacyonalistyczne, umiarkowane, republikańskie i dysydenckie potępiają to pismo w ostry sposób i tak n. p. „Figaro“ pisze, że akt ten jest dowodem jaskrawej niesumienności. Jest rzeczą prezydenta republiki zgodnie z ustawami konstytucyjnemi rozwiązać przesilenie ministeryalne. Nowe ministerstwo będzie w kwestyi swego programu pertraktować z Izbą, a nie z Combesem.

Radykalne i socyalistyczne dzienniki witają to pismo z zadowoleniem i podnoszą, że wywołało ono w całym kraju wielkie wrażenie.

Nacyonalistyczny deputowany Quiot de Villeneve uważa amnestyę Derouledeʼa za rzecz pożądaną i podnosi, że koniecznem jest uspokojenie armii.

„Libre Parole“ pisze, że jeżeli republikanie potępiają donosicielstwo i pragną konsekwentnie walczyć, to muszą odwołać Derouledeʼa i jemu poruczyć utworzenie gabinetu.

Strejk we Francyi.

Brest. Tutejsi robotnicy portowi, biorący udział w strejku, urządzili wczoraj wieczorem demonstracyę i wrzucili około 100 beczek z winem do morza. Wojsko wyruszyło i rozproszyło demonstrantów.

Strejk westfalski.

Berlin. Dzienniki poranne donoszą z Bochum: Mimo, iż do zaburzeń nie przyszło, ustanowiono godzinę 10 wieczorem, jako godzinę policyjną. — Robotnicy szybu „Bruchstrasse“ przyłączyli się do strejku. W szybie „Rhein Preussen“ przyjęto żądania robotników.

Z Essen donoszą, że minister handlu nie przybędzie osobiście do rewiru strejkowego, lecz wyśle tam jeszcze dwu komisarzy ministeryalnych.

Nowe przesilenie w Serbii.

Belgrad. Prasa serbska omawia bardzo żywo sprawę zaciągnięcia nowej pożyczki i zamierzone w połączeniu z nią nabycie nowych dział. Dziennik „Stampa“ domaga się, ażeby dokonano próby nowych systemów i modeli. „Prawda“ zaznacza, że zanosi się na wielki skandal, w który, niestety, zawikłane będą i takie osobistości, których zadaniem jest strzeżenie interesów państwowych. Dziennik ten sądzi, że modele fabryki Skody (z Pilzna) należy bezwarunkowo odrzucić, a czerpać tylko z fabryk francuskich lub Kruppa. Wybór systemu dział będzie ważnym nietylko ze względów ekonomicznych i finansowych, ale i politycznych.

Zdaje się, że silna grupa obalić chce obecny rząd i opanować sytuacyę.

Belgrad. Oficyalnie donoszą, że sprawa nabycia nowych dział dopiero w ostatnich dniach była przedmiotem konferencyi ministrów i zaprzeczają, jakoby minister skarbu, bawiąc niedawno w Berlinie, już się zaangażował w tej sprawie. Sprawa ta ostatecznie będzie załatwioną dopiero po zwołaniu skupczyny. Zaprzeczają również, jakoby co do tej sprawy istniały pewne różnice wśród członków gabinetu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Zakład techniczno-dentystyczny Dra Józefa Sędzielowskiego
otwarty w dnie powszednie rano od godz. 9—12 i po południu od 2—4, w niedziele i święta rano od 9—12. 455 1 3
Rynek główny, linia A-B, L. 44.

Dr Bruno Blumenfeld
otworzył 400 4 10
kancelaryę adwokacką
we Lwowie, ulica Sykstuska 33. Nr tel. 822.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 stycznia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 679 75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 793·—. Akcye Anglobanku 294 25 Akcye Unionbanku 559 —. Akcye Länderbanku 462·—. Akcye Bankvereinu 560·—. Akcye Bodencredit 988·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 546 —. Akcye kolei państwowych 661 50 Akcye kolei południowej 90· . Akcye kolei Elbethal 413 75 Akcye kolei północnej 5520 —. Akcye kolei czerniowieckiej 585· . Akcye Alpiny 517 25. Akcye Rima Muranyi 533·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2479 —. Akcye Fabryki broni 535 —. Akcye Tureckie tytoniowe 833·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1065 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·15. Renta majowa 100 20. Renta koronowa austryacka 100·85. Renta koronowa węgierska 98 75. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·30. 4% Listy Banku hipotecznego 98·80. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·40. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 102 —. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 10[illegible] 25. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 95·65. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·70. Losy tureckie 135·—. Marki 117 48. Ruble 253·50.

Cukier 37·80—37·90 stały. Spirytus 50·60—51·00 słabszy. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Lokalne odsprzedaże w montanach z powodu pomyślniejszych cyfr zbytu „pro December“ i lepszy Berlin ustalone. Zamknięcie na Londyn osłabione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 19 stycznia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . —	253	50	254	50
Marki niemieckie	117	25	117	60
Franki papierowe	95	25	95	75
Dwudziestofrankówki w złocie . . .	19	06	19	14
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	—	112	—
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101	—	102	—
4% „ „ „ „	98	50	99	50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101	95	102	—
4% Listy zastawne Banku krajowego .	99	25	99	85
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99	25	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99	75	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99	15	99	75

Krakow. Tow. zal. Urzędników

(Grodzka 52)

udziela pożyczek na weksle lub skrypta za opłatą 6½%, zaś na akty notaryal. i za dobrowolnym kondyktem na płace służbowe za opłatą 6%.

Od wkładek na oszczędność złożonych opłaca 4½% od 1 stycznia 1905. 458 1 6

„FLORA“

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH i SZKOŁA KROJU.

Podwale l. 13, obok hotelu Krakowskiego, w Krakowie. 443 1 12

Do odstąpienia

bardzo rentowne **przedsiębiorstwo.** Kapitał potrzebny około 10.000 złr. Zgłoszenia tylko pisemne pod literą **D. D.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 313 6 0

Drogueryа

Magistra farmacyi

Stanisława Ossowskiego

w Zakopanem na Krupowkach,

zaopatrzona zupełnie w wielki wybór towarów, z powodu stosunków familijnych, z wolnej ręki każdego czasu **do sprzedania.** Wiadomość w drogueryi w Nowym Targu. 376 3 5

Sprzedaż

mebli antycznych i zwykłych

następujących: 151 14 0

Garnitury mahoniowe inkrustowane i nie, Łóżka, Stoły, Stoliki, Toalety i inne różne meble mahoniowe. Kilka kawałków Palisandrowych, Szafa orzech. ręcznie rzeźbiona, Sekretarze, Porcelana, Zegary i Garderoba.

Leopol. Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

Konkurs.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Nowym Targu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **rachmistrza** (buchaltera) kasy.

Od kandydatów wymaga się przedłożenia świadectw uzdolnienia i odbytej dłuższej praktyki w tego rodzaju instytucyach finansowych.

Posada nadaną będzie na razie prowizorycznie, a płaca roczna wynosi 2400 koron.

Podania z dołączeniem świadectw w oryginale i dokładnego curriculum vitae wnosić należy do podpisanej Dyrekcyi do dnia **28 lutego 1905 r.** włącznie.

436 1 3 *Dyrekcya.*

Nowy Targ, w styczniu 1905.

Licytacya ofertowa.

Zarząd masy konkursowej Mojżesza Silberzweiga sprzeda w drodze licytacyi ofertowej skład mąki, kaszy, perłówki i t. d., znajdujący się przy ul. Grzegórzeckiej l. 18 w Krakowie. Oferty na piśmie wraz z wadyum wynoszącem 1500 K, złożyć należy na ręce Dra Hermana Kriegera, adwokata w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 18, najdalej do **22 stycznia 1905 r.,** gdyż późniejsze oferty nie zostaną uwzględnione. — Otwarcie ofert nastąpi dnia 24 stycznia 1905 r. o godz. 6 wieczorem w kancelaryi adw. Dra Hermana Kriegera, u którego warunki licytacyjne, oraz spis towarów przejrzeć można w godz. urzędowych od 9 do 12 przed południem i od 3 do 6 godz. po południu.

Zarząd masy nie będzie wiązany żadną, nawet najwyższą ofertą.

Leon Rosenzweig,
zarządca masy konkursowej Mojżesza Silberzweiga. 451

Wielki jarmark

t. zw. noworoczny **w Krośnie** na bydło, konie, trzodę chlewną i inne przedmioty, trzy dni trwający, odbędzie się **w poniedziałek dnia 23 stycznia 1905** i dni następnych.

458 Burmistrz
Dr Czajkowski.

Ciągnienie już 15 lutego 1905.

Loterya Kolejarzy

„Flugrad“

Główna wygrana **50.000 K** razem 9999 wygranych w sumie 125.000 K. 221 2 4

Cena losu 1 korona.

Losy nabyć można w trafikach, kolekturach, urzędach poczt., kolejow., kantor. wym. i w Biurze loter. Wiedeń, I., Gumpendorferstr. 21.

Losy po koronie 6 losów 5 K 50 h, **11 losów tylko 10 koron,** poleca kantor wymiany

Braci Eibenschütz
w Krakowie. Rynek gł. 5.

Póki zapas starczy

wyprzedaje się w dalszym ciągu **po cenach znacznie zniżonych** pozostałe z gwiazdkowej sprzedaży: Wina stołowe, koniaki, perfumerye i mydła.

Skład Apteczny Mag. farm.
Jadwigi Klemensiewiczowej
365 **Kraków, Karmelicka 15.** 19 24

Maturzysta

będący w nędzy, błaga o **jakiekolwiek zajęcie,** przyjmie natychmiast. Pismo ładne, wyrobione. Zgłoszenia pod **431** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 431 2 0

W Pałacu Spiskim

w Krakowie (Rynek główny)

Sale na bale, zabawy i zebrania towarzyskie do wynajęcia.

Światło elektryczne i winda.

Wiadomość na miejscu od 10 do 1 pop. i od 3—4. 399 5 25

Nauka języków: włoskiego, angielskiego i rosyjskiego. Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, Kleparz, Hotel Centralny, I p., Nr p. 11.* 71 34 0

Spólnika

z kwotą 3 do 4 tysięcy złr. poszukuje się do bardzo korzystnego komisowego handlu. Zgłoszenia post, rest. **Kraków, A. Z. 15.** 355 6 10

Do sprzedania prawie nowe: Garnitur salonowy angielski, stolik, lampa wisząca, biurko damskie rzeźbione. Smoleńsk l. 14, II piętro. 385 3 4

Cukiernia

pod korzystnemi warunkami zaraz do **odstąpienia.** Wiadomość: Józef Möstl, Kraków, Szewska l. 23. 427 3 3

L. 118881/905. 449
I.

Obwieszczenie.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo robót, reperacyi i dostaw na rok 1905, względnie na trzy lata, odbędzie się we **czwartek dnia 26 stycznia b. r.** o godzinie 12 w południe w Wydziale ekonomicznym Magistratu publiczna licytacya zapomocą ostemplowanych i opieczętowanych ofert pisemnych, a mianowicie:

A) na lat trzy (t. j. 1905, 1906 i 1907):

a) na roboty bednarskie,
b) „ „ blacharskie,
c) „ „ ciesielskie,
d) „ „ kaflarskie,
e) „ „ kołodziejskie,
f) „ „ malarskie i pokostnicze,
g) „ „ murarskie,
h) „ „ rymarskie,
i) „ „ szczotkarskie,
k) „ „ tapicerskie,
l) „ „ szklarskie,
m) „ „ lakiernicze;

B) na rok (t. j. 1905):

1) na dostawę wapna hydraulicznego, cementu i gipsu,
2) „ „ wapna zwyczajnego,
3) „ „ cegły,
4) „ „ piasku, żwiru i gliny,
5) „ „ wyrobów kamionkowych i rur betonowych,
6) „ „ materyałów ciesielskich
7) „ „ wyrobów z lanego żelaza,
8) „ „ naczyń z żelaza surowego i stali,
9) „ „ naczyń polerow., emaliowan. i bielonych,
10) „ „ skór,
11) „ „ towarów sklepowych,
12) „ „ kamienia wapiennego.

Wadyum wynosi:

ad a) . .	20 kor.	ad 1) .	50 kor.
ad b) . .	100 „	ad 2) .	50 „
ad c) . .	100 „	ad 3) .	60 „
ad d) . .	60 „	ad 4) .	100 „
ad e) . .	20 „	ad 5) .	60 „
ad f) . .	40 „	ad 6) .	60 „
ad g) . .	200 „	ad 7) .	40 „
ad h) . .	20 „	ad 8) .	40 „
ad i) . .	20 „	ad 9) .	40 „
ad k) . .	20 „	ad 10) .	20 „
ad l) . .	60 „	ad 11) .	50 „
ad m) . .	20 „	ad 12) .	50 „

które przed terminem licytacyjnym w Kasie miejskiej złożyć należy.

Ostatni termin do składania ofert jest dzień licytacyi pomiędzy godziną 11 a 12 w południe.

Przedsiębiorcy mogą jednak wcześniej oferty swoje składać na ręce Naczelnika Wydziału I. (ekonom.) Magistratu.

Warunki licytacyjne przejrzeć i odnośne druki otrzymać można w biurze Wydziału I. Magistratu (Plac WW. Świętych L. or. 6, II. piętro).

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 9 stycznia 1905.

Prezydent miasta
w z. *Chyliński.*

Kasyerka

potrzebna jest do półdziennego zajęcia do handlu pod firmą **F. Lubański, ul. Grodzka 26,** kaucya wymagana. 430 3 3

Mający liszaje

nawet tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uleczenia, niech zażądają prospektu i uwierzytelnionych poświadczeń z Austryi za darmo. Aptekarz **C. W. Rolle, Altona** (Elbe). 397 2 12

Nowy Śpiewnik Ruski

152 pieśni ludowych układu na fortepian

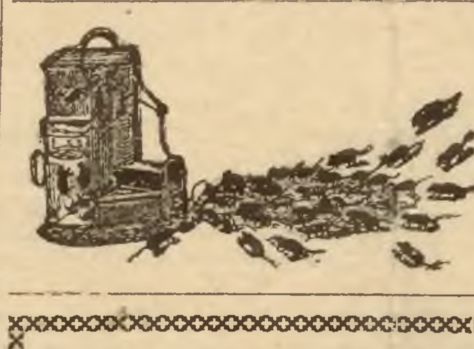
D. SICZYŃSKIEGO

Część I muzyka, część II tekst (łaciński).

Cena egzemplarza oprawnego **6 koron.**

Nakład Księgarni A. Staudacher i Spółka, Stanisławów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 327 5 5



Amerykańskie automatyczne

Łapki na myszy i szczury

systemu „Bendera“ niezwykle trwałe i praktyczne.

Łapka system „Bendera“ na myszy K 2·20
Łapka system „Bendera“ na szczury K 17·—

Przesyłki uskuteczniam odwrotną pocztą za zaliczką.

448 1 2 **N. GOLDBERG w Andrychowie.**

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

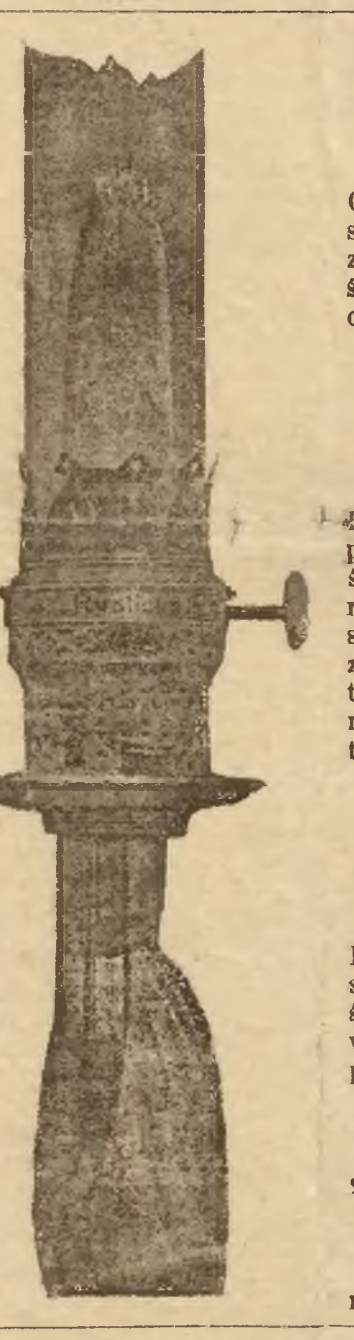
Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie,
właściciele fabryki wód mineralnych.

31 2 0



„Rusticus“

Obecnie najtańszy i najlepszy palnik spirytusowy, bez palenia knota, bez kopcia, palnik zawsze zimny, eksplozya wykluczona! Siła światła do 65 świec, wypalanie spirytusu, 1/20 część litra na godzinę.

„Saekular“

Lampy łukowe intenzywno spirytusowe, zastępujące w zupełności światło elektryczne, siła światła 300 świec, zużycie spirytusu denaturowanego 1/5 część litra na godzinę, nadające się do oświetlania dworców kolejowych, stacyj zwrotniczych, wozowni, parowozowni, warsztatów kolejowych, oraz wszelkich fabryk, restauracyj, kawiarni, sal balowych, koncertowych, teatralnych i gimnastycznych np. „Sokół“.

„Superator“

Piece spirytusowe ogrzewające własnym gazem spirytusowym 100 kub. m. na godzinę, 1/4 częścią litr. spirytusu. Wszelka woń i eksplozya wykluczone. Połączenie z kominem i rury niepotrzebne.

Ma na składzie Agencya

„SAEKULAR“
Kraków, Hotel Saski.

Bliższe objaśnienia, demonstracye i prospekty na żądanie. 345 5 10



Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)
żółtego wielka flaszka 2 kor.
białego „ „ 3 „

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi.** **Dostać można prawie we wszyst. aptekach i drogueryach monarchii austro-węgier.**

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. Maager, Wien, III|3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 94 8 12

Talanda herbata Ceylon.

Najlepsza marka. 162 7 10

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. października 1904 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.58 „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów Skawina ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświecimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, do Suchy hory i do Kralovan, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.38 „ „ „ „ „ „ przyst.

do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa

do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, i do Nowego Sącza; 1 lipca do 15 września także Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Stróż ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Wieliczki.

7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.10 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.17 „ „ „ „ „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Budapesztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk, ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.

do Tarnopola, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.40 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursuje wprost przechodząco.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza:

4.20 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.07 „ „ „ „ do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze - Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1038 do Podgórza prz.
7.58 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.19 „ „ „ 32 „ Krakowa

z Oświęcima i Suchej, połączenia w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.28 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 „ „ „ „ „ Płaszowa

z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki, ma połączenia w Podgórzu - Płasz od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10.05 rano poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Tarnopola, połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa, ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk, ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa

z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk, ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.35 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza Pł.
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, N. Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.47 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.00 w nocy „ „ 46 z Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze - Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchy hory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.